Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, wtorek 8 października 1935 Nr. 275

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Ożywienie na froncie południowym

Addis Abeba. 7. 10. PAT. Na froncie południowym w prowincji Ogaden włoskie siły zbrojne wykazują dużą aktywność. Operacje piechoty wspomagane są przez samoloty. Abisyńskie siły zbrojne grupują się na lewem skrzydle wojsk włoskich na rzece Dorio.

Jak Włosi zdobyli Aduę?

Rzym, 7. 10. PAT. Prasa w korespondencjach z Asmary podaje następujące szczegóły o operacjach, które doprowadziły do zajęcia Adui w dniu wczorajszym o godz. 10.30 przedpołudniem.

W sobotę, dnia 5 bm. drugi korpus włoski, w skład którego wchodzi dywizja Gavimana, rozpoczął marsz ze strefy Adi Quale. Początkowo posuwano się bez napotkania na opór nieprzyjacielski na trudnym terenie górskim, pozbawionym całkowicie dróg. Po pewnym czasie poczęły się odzywać strzały, na które Włosi gęsto odpowiadali. Przednie straże nieprzyjacielskie cofały się na dalsze pozycje, kryjąc się za wzgórzami i skałami. Na silny opór napotkano dopiero o godz. 10-tej rano w sobotę w wąwozie, gdzie skupiły się siły etjopskie, liczące około 7 tys. ludzi. Włosi otworzyli wówczas ogień artyleryjski. Po krótkiej, lecz gwałtownej bitwie, zmuszono nieprzyjaciela do cofnięcia się, poczem podjęto znów marsz naprzód. Wzięto 28 jeńców abisyńskich. Jeden z nich badany w sztabie włoskim, oświadczył, że zwierzchnicy zapewnili go, iż Włosi uciekną po pierwszem spotkaniu z wojskami etjopskiemi.

O godz. 16 przednie straże włoskie doszły pod samą Aduę i zatrzymały się o 3 km. od miasta.

Na drugi dzień rano, t. j. w niedzielę, ruszył do ataku 84 pułk piechoty włoskiej pod osłoną wozów pancernych. Pułk ten koncentrycznym manewrem zajął wkrótce Aduę, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki. Po przybyciu do Adui wojska włoskie mogły stwierdzić poważne skutki bombardowania miasta przez eskadrę kpt. Ciano. Stary zamek obronny cesarzy etjopskich jest prawie całkowicie zrujnowany.

Prasa donosi ponadto, że korpus gen. Marainga, który posuwał się z Adigratu w kierunku Adui, napotkał na silny oddział etjopski, który pod osłoną zapadającej nocy stawiał zacięty opór. Opór ten został jednak przełamany dzięki szybkiej akcji oskrzydlającej, przeprowadzonej Włochów.

W zwycięskiej akcji wojsk włoskich bardzo dużą rolę odegrało lotnictwo, które pod dowództwem gen. Ranza skutecznie atakowało Abisyńczyków ogniem karabinów maszynowych.

Entuzjazm we Włoszech

Rzym, 7.10 (PAT). Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wzięciu Adui, Mussolini zakomunikował ją osobiście królowi. Następnie Duce wysłał następującą depeszę do generała de Bono: „Wiadomość o ponownem zdobyciu Adui napełnia dumą serca włoskie. Wyrażam tobie i wszystkim wojskom mą najwyższą pochwałę i wdzięczność całego narodu".

Wiadomość o zdobyciu Adui była przyjęta w całych Włoszech z wielkim entuzjazmem Wszędzie odbywały się pochody i manifestacje, podczas których wznoszono okrzyki na cześć armji. Wieczorem wszystkie miasta były iluminowane.

Pomnik włoski w Adui

Londyn, 7.10. (PAT). Specjalny korespondent „Daily Ninon" w Erytrei zapowiada, iż prawdopodobnie wkrótce przybędzie tam samolotem Mussolini, by odsłonić pomnik, wzniesiony ku uczczeniu pamięci Włochów, poległych w r. 1896. Pomnik ten już wczoraj rzekomo został przywieziony do zdobytego miasta.

Sprzeczne wieści o losach Adui

Rzym. 7. 10. PAT. Adua, do której Włosi wkroczyli wczoraj, pozostaje nadal w ich posiadaniu. Wiadomości prasy zagranicznej, jakoby o Aduę toczyły się jeszcze walki, dotyczą stanu rzeczy, jaki był wczoraj. Są to wiadomości, których transmisja uległa opóźnieniu.

Londyn. 7. 10. PAT. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: W chwili obecnej Adua nie znajduje się ani w posiadaniu Włoch, ani Abisyńczyków.

Asmara. 7. 10. PAT. W głównej kwaterze włoskiej, według Reutera, obliczają, iż w walkach pod Aduą zginęło lub zostało rannych 600 Abisyńczyków.

Addis Abeba. 7. 10. PAT. W tutejszych kołach oficjalnych — jak podaje Reuter — twierdzą, iż walki pod Aduą nie były zbyt zażarte, a jedynie miały miejsce potyczki pomiędzy posterunkami włoskiemi a abisyńskiemi. Samoloty włoskie dokonywują lotów wywiadowczych, rzucając bomby. Gerlogubi w chwili obecnej znajduje się w posiadaniu Włochów. Włosi posuwają się naprzód powoli, stosując taktykę umacniania każdej zdobytej pozycji.

Korpus dyplomatyczny w Addis Abeba w obawie przed bombardowaniem

Addis Abeba. 7. 10. PAT. Reuter dowiaduje się, iż członkowie korpusu dyplomatyczne go wysłali do swych rządów depesze, prosząc o uzyskanie zapewnienia ze strony rządu włoskiego, iż ani Addis Abeba ani Diredawa nie będą bombardowane.

Dyplomaci włoscy odjeżdżają

Dżibuti. 7. 10. PAT. Poseł włoski w Abisynji hrabia Vinci i wszyscy konsulowie włoscy, którzy jeszcze nie opuścili Abisynji, jutro mają wyjechać z Addis Abeby specjalnym pociągiem do Dżibuti

Addis Abeba. 7. 10. PAT. Konsul włoski z Debramarkos przybył do Addis Abeby nie molestowany przez nikogo i znajduje się w poselstwie włoskiem.

* * *

Addis Abeba. 7. 10. PAT. Haile Selassie rozkazał wykopać na wzgórzach, otaczających miasto schrony, do których o świcie udały się już tysiące mieszkańców z dziećmi i całym swoim dobytkiem.

Po otrzymaniu sygnału o zbliżającym się ataku samolotów włoskich, całe miasto zostanie w szybkiem tempie ewakuowane

Zamknięcie pierwszej sesji Sejmu i Senatu

Zmiana rządu -- odroczona na kilka dni

Warszawa. 7. 10. (Sin.) Koła polityczne obiegała już od kilku dni pogłoska, że z dniem zamknięcia sesji izb ustawodawczych nastąpi otwarcie kryzysu rządowego. Pogłoski te obiegały coraz uporczywiej tak, że zapewniano, iż w poniedziałek wzgl. wtorek nastąpi zmiana rządu wzgl. częściowa rekonstrukcja gabinetu.

W godzinach rannych przyjął P. Prezydent Rzplitej na audjencji Marszałka Sejmu i Marszałka Senatu, poczem wydany został dekret o zamknięciu sesji obu Izb.

O godzinie 1-ej popoł. przyjął P. Prezydent Rzplitej na dłuższej audjencji p. premjera Sławka. Konferencja trwała więcej niż dwie godziny, poczem premjer wrócił do Prezydjum Rad yMinistrów.

Obiega pogłoska, że termin zmiany rządu został odroczony. W każdym razie decyzja musi zapaść do czwartku t. zn. do wyjazdu ministra spraw zagranicznych Becka do Genewy.

Dziś rozeszła się też pogłoska, że ustępujący minister oświaty, Wacław Jędrzejewicz obejmie stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie. Wobec tego, że ambasador Patek nie wróci już spowrotem do Waszyngtonu, stanowisko jego obejmie wiceminister Koc, wzgl. ambasador polski w Angorze hr. Potocki.

Marszałkowie Izb składają wizyty

Warszawa. 7. 10. PAT. Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Rydz Śmigły przyjął w dniu dzisiejszym marszałka Senatu Prystora i marszałka Sejmu Cara którzy złożyli p. generalnemu inspektorowi sił zbrojnych wizytę z okazji objęcia swych funkcyj.

* * *

Warszawa. 7. 10. PAT. PP. marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli w dniu dzisiejszym wizyty p. prezesowi Rady ministrów Waleremu Sławkowi.

Warszawa. 7. 10. PAT. PP. Marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli w dniu dzisiejszym wizytę ks. kardynałowi Kakowskiemu.

Kluby sejmowe bez lokali

Warszawa. 7. 10. (Sin.) Jak się dowiadujemy, Prezydjum Sejmu nie dało dotychczas klubom lokalu na ich cele. W ten sposób nie otrzymały lokalu ani Koło Żydowskie ani Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna.

Kluby te mają zamiar odwołać się ponownie do Prezydjum Sejmu z zażaleniem.

Pogwałcenie paktu Ligi Narodów przez Włochy

stwierdza Komitet 6-ciu Rady Ligi Narodów

Genewa, 7. 10. PAT. Sprawozdanie komitetu 6ciu, złożone Radzie Ligi Narodów, rozpoczyna się od stwierdzenia, że komitet miał odpowiedzieć na dwa pytania: 1) czy istnieje stan wojny między Włochami a Abisynją, 2) w razie odpowiedzi potwierdzającej, czy nastąpiło to wbrew artykułom 12, 13 i 15 paktu.

Raport wymienia szereg dokumentów, dotyczących rozpoczęcia się działań wojennych. M. in. depesze rządu włoskiego i abisyńskiego z 3. 10. proklamację wysokiego komisarza włoskiego w Afryce wschodniej z 3. 10., w której gen. de Bono stwierdza, że wydał rozkaz wojskom włoskim przekroczenia rzeki Mareb, stanowiącej według traktatu z 1900 r. granicę między Włochami, a Abisynją, komunikat włoski z 3. 10. o osiągnięciu przez wojska włoskie linji odległej od 20 klm. od granicy, komunikaty włoskie o bombardowaniu Adui i Adigratu itd. Komunikaty włoskie z dn. 4. 10. o zajęciu przez wojska włoskie miejscowości Adigrat i Enticcio oraz szeregu innych punktów, leżących w głębi terytorjum abisyńskiego.

W drugiej części sprawozdanie przypomina postanowienia art. 12, 13 i 15 paktu, przytaczając skargi rządu abisyńskiego, z których pierwsza wpłynęła do sekretarjatu Ligi Narodów 15. III. br. Przytoczone jest dalej oświadczenie rządu włoskiego z 4 i 22 września o niemożliwości zastosowania paktu w konflikcie włosko - abisyńskim. Następnie raport stwierdza, że członkowie Ligi Narodów, nie mówiąc o innych ograniczeniach w ich prawie uciekania się do wojny, nie mają prawa, nie zastosowawszy się uprzednio do postanowień art. 12, 13 i 15 paktu, szukać w wojnie środków do załatwienia pretensji, jakie mogą mieć do innych członków Ligi Narodów.

Wydane przez członka Ligi Narodów zarządzenie obrony na jego własnem terytorjum i w ramach układu międzynarodowych nie upoważniają innych państw do uchylania się od zobowiązań paktu.

Raport przypomina następnie pakt paryski z 27 sierpnia 1928 r., w myśl którego Włochy i Abisynja potępiają wojnę i zobowiązują się do pokojowego załatwiania konfliktu. Raport zaznacza, że rząd abisyński na posiedzeniu Rady z dn. 5 października powołał się na art. 16 paktu, w myśl którego, jeżeli jakieś państwo ucieka się do wojny wbrew zobowiązaniom, wynikającym z art. 12, 13 i 15, to ipso facto popełnia akt nieprzyjazny przeciwko wszystkim innym członkom Ligi. Wreszcie jeżeli członek Ligi Narodów powołuje się na art. 16, każdy inny członek Ligi musi zbadać okoliczności, jakie zaszły w danym wypadku. Wojna nie musi być formalnie wypowiedziana do zastosowania art. 16 nie jest koniecznem formalne wypowiedzenie wojny.

Raport kończy się słowami: „Rada, zbadawszy fakty wyżej wymienione, doszła do konkluzji, że rząd włoski uciekł się do wojny z pogwałceniem art. 12 paktu Ligi Narodów".

* * *

Londyn, 7.10. (PAT). Rada naczelna stronnictwa niezależnych socjalistów ogłosiła wieczorem manifest, nawołujący naród brytyjski do przeciwstawienia się wszelkim usiłowaniom wciągnięcia W. Brytanji do wojny.

Tawarzyski charakter polowania w Łańcucie

Warszawa. 7. 10. (Sin.) Ze Lwowa donoszą: W polowaniu na rogacze, urządzonem przez hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie brali udział m. in.: mąż zaufania kanclerza Hitlera, ambasador von Ribbentrop, ambasador polski w Berlinie hr. Lipski, oraz nieliczne grono osób z arystokracji polskiej. Ordynat łańcucki zaprosił na polowanie przeważnie przedstawicieli rodów Potockich i Radziwiłłów. Ks. Janusz Radziwiłł nie był obecny w Łańcucie.

Sukces myśliwski polowania ma być znaczny.

Po zakończeniu polowania ambasador v. Ribbentrop udał się drogą na Kraków do Berlina. W kołach politycznych twierdzą, że polowanie z udziałem ambasadora Ribbentropa miało charakter wyłącznie towarzyski

Sprawy Rudroffa przed sądem Najwyższym

Warszawa. 7. 10. (Sin.) Sąd Najwyższy rozpatrzył dziś dwie sprawy Rudroffa. W jednej ze spraw Rudroff został skazany za oszustwa przy dostawach dla kolei na 5 lat więzienia. Wyrok ten został zatwierdzony.

W drugiej sprawie Rudroff oskarżony był wraz z dwoma towarzyszami o usiłowane przekupienie urzędników sądowych, za co został skazany na 2 lata więzienia. Co do dwóch okoliczności nastąpiło umorzenie sprawy, w trzeciej zaś polecił Sąd Najwyższy przeprowadzić ponownie rozprawę przed Sądem Apelacyjnym we Lwowie.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 7.10. (G). Podczas dzisiejszych modlitw odprawione zostały w łódzkich domach modlitwy specjalne modlitwy na intencję żydów niemieckich — zgodnie z apelem nadrabinów Anglji dra Hertza, Francja dra Levy'ego i prof. Schorra. We wszystkich synagogach frekwencja wiernych była bardzo wielka. Nastrój wśród zebranych był bardzo poważny.

Łódź, 7.10. (G). Dwukrotnie odroczany proces 16 b. radnych odbędzie się dnia 17 bm. Oskarżonym i świadkom rozesłano wezwania z zaznaczeniem, że w razie niestawienia się na rozprawę nastąpi ich przymusowe doprowadzenie.

Łódź, 7.10. (G). We wtorek rozpoczyna się przed łódzkim Sądem Okręgowym proces 33 członków szajki przemytniczej — która trudniła się przemycaniem ludzi do Rosji Sowieckiej. Wśród oskarżonych znajduje się 20 Łodzian. Proces potrwa 2 tygodnie.

Łódź, 7.10. (G). Donosiliśmy już o wybuchu t. zw. strajku polskiego w betoniarni miejskiej w Zgierzu, gdzie 350 robotników na znak protestu przeciw unieruchomieniu betoniarni rozpoczęło strajk, okupując równocześnie fabrykę. Obecnie po 6 dniach strajk został zlikwidowany ponieważ Magistrat otrzymał kredyty z Warszawy, dzięki czemu będzie mógł prowadzić pracę w betoniarni do końca października.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 7. 10. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: Żyto 13.25—13.75 usposobienie stałe. Owies 14.75—15.25 usposob. spokojne. Otręby żytnie 9.50—10.00 pszenne grube 10—10.50 średnie 9.50—10. Mąki żytnie: wszystkie gatunki, obie kolumny o 25 gr. wyżej. Usposob. stałe. Ogólne usposobienie stałe. Ogólny obrót 5.762, w tem żyta 740, pszenicy 561, jęczmienia 275, owsa 200 tonn

S. ICCHAKI

ISLAM I SJONIZM

w cieniu konfliktu włosko-abisyńskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Saloniki, w październiku

Od samego zarania konfliktu włosko-abisyńskiego poprzez wynurzenia prasy faszystowskiej można było właściwie zdać sobie sprawę z prawdziwego oblicza włoskiej polityki kolonjalnej. Można było skonstatować, że posługuje się ona temi samemi środkami i kroczy temi samemi drogami, co angielski Colonial-Office: podziemną krecią robotą, złotem, obietnicami i — bronią.

Nowe Włochy Mussoliniego chcą wpływy swe rozciągnąć na pewne muzułmańskie obszary i zdobyć je dla siebie, tak jak to czyniła Wielka Brytanja. Ta ostatnia miała nietylko niezwykle przedsiębiorczą i aktywną organizację szpiegowską, która ukrywa się pod płaszczykiem „Inteligence Service", Anglja w zdobyciu władzy nad światem muzułmańskim miała także — dużo szczęścia. Jako jedno z państw zwycięskich w wojnie światowej, uzyskała Anglja nietylko mandat nad Palestyną i Irakiem, ale też mocną stopą stanęła na całym półwyspie arabskim, roztaczając swe opiekuńcze skrzydła nad Mekką i Medyną i nad Morzem Czerwonem, wzmacniając swe pozycje w Egipcie, usadawiając się wzdłuż drog, prowadzącej do Indyj i zdobywając w tych wszystkich obszarach poważne rynki zbytu.

Tej swej hegemonji nad światem muzułmańskim Anglja nigdy nie chciała z rąk wypuścić. Gdy zachodziła potrzeba, wybuchła „święta wojna" przeciwko staremu królowi Hedżasu, Husseinowi. Gdy zbuntował się przeciw Anglji stary, 70-letni Imam Jemenu, stanowczo przeciwko niemu wystąpił — pod naporem Londynu i za cenę półmiljonowej pożyczki — Ibn Saud i tak mu się dał we znaki, że całe jego panowanie stanęło odrazu pod znakiem zapytania. A kiedy „biadania" palestyńskich Arabów doszły do ich braci indyjskich, zdecydował się Londyn na tak daleko idące ustępstwa na rzecz Muzułmanów w Indjach, że Mufti jerozolimski niczego tam więcej swemi alarmującemi odezwami nie wskóra.

Ale — o wiele trudniej było uporać się z... Włochami.

Od setek lat utrzymują Włochy swe placówki na różnych krańcach świata muzułmańskiego, w formie licznych szkół katolickich, klasztorów i innych instytucyj zakonu jezuickiego. Ci, którzy znają port w Jaffie, wiedzą doskonale, że cały ten wąski pas, który łączy port z miastem, z obu stron „okupywany" jest przez włoskie szkoły misyjne, przez klasztory, szpitale i biblioteki. Tak samo dzieje się w innych większych i mniejszych miastach Wschodu, aż po dzikie oazy w sercu Afryki, w Abisynji i wśród piasków Sachary.

W ubiegłych latach cała ta sieć włoskiej propagandy kulturalnej, opierała się przeważnie na Watykanie i na instancjach papieskich. Z dojściem do władzy Mussolini zmienił oblicze tego poważnego instrumentu w tym kierunku, że wszystkie te instytucje Jezuitów i Franciszkanów przekształcone zostały przez faszyzm w placówki polityczne, w rozsadników dążeń kolonjalnych państwa włoskiego. Poprzez działalność kulturalną miały one wzmocnić pozycje włoskie, a przez to również stać się faktorem ekonomicznym, pośredniczącym w nawiązaniu stosunków handlowych.

Kiedy po półwiekowem naprężeniu, Mussolini zawarł pokój z Watykanem, stał się również i papież w pewnej przynajmniej mierze, instrumentem polityki faszystowskiej, szczególnie w owych odległych połaciach Azji i Afryki. Ta nowa działalność tych placówek religijnych, dała świetne rezultaty dla Włoch, szczególnie w dziedzinie handlowej, przyczem zwolna zaczęto tę działalność rozszerzać także i na dziedzinę polityczną.

Pod tym względem włoscy politycy kolonjalni zdążali śladami Anglji. Prawdą jest, że nie mieli Lawrence'a ani tak rozbudowanej floty wojennej, jak Wielka Brytanja, ale wzamian za to posiadały Włochy już od r. 1912 władzę nad wielką kolonją w północnej Afryce, nad Trypolitanją. Odtąd stale podkreślały, jakiem dobrodziejstwem dla Muzułmanów jest protektorat włoski. W Trypolisie utworzony został uniwersytet muzułmański, który chciał nawet konkurować z tysiącletnią wszechnicą w Kairze „Al Zohar". Tysiące emigrantów politycznych, którzy jako zacięci przeciwnicy władzy włoskiej nad Trypolisem zmuszeni byli kraj swój opuścić i chronić się ucieczką do Egiptu, zostali zaproszeni do powrotu, darowano im grzechy, a sprowadził ich osobiście z uśmiechem na ustach władca Libji, marszałek Balbo. Przywódcę trypolitańskich Arabów, Szeika Karamanli, zaszczycił król włoski Wiktor Emanuel dziedzicznym tytułem książęcym, który odtąd przechodzić będzie w spuściźnie z pokolenia na pokolenie. A pozatem przy różnych sposobnościach uchwalono uroczyste rezolucje, mające świadczyć o przyjaźni i miłości narodu włoskiego do świata muzułmańskiego.

W Egipcie przebywa ponad 10.000 Włochów, to jest więcej, niż Anglików i Niemców razem wziąwszy. Wszyscy oni są naturalnie faszystami, odgrywają poważną rolę w życiu ekonomicznem kraju, posiadają dziesiątki szkół i innych instytucyj, w których stale rozbrzmiewa hasło „Eviva Italia". Ciekawą rzeczą będzie też zaznaczyć, że w Egipcie mieszka około 2.000 Żydów, obywateli włoskich, którzy ze swej strony biorą udział w propagandzie faszystowskiej. Specjalnie przez Rzym opłacani profesorzy nauczają po szkołach włoskiego języka. A nadrabin dr. Dawid Prato, który jest również włoskim obywatelem, zapewne dlatego nie objął stanowiska rabina Rzymu, opróżnionego po śmierci dra Sacerdotiego, ponieważ w czasie ostatniej jego rozmowy z Mussolinim, Duce dał mu do zrozumienia, że narazie pobyt jego w Egipcie jest bardziej wskazany aniżeli w Rzymie...

Zaledwie kilka miesięcy temu Włochy nastawiły sieci na największego króla arabskiego, Ibn Sauda z Hedżasu. Królewicz, następca tronu Hedżasu przez dłuższy czas zabawił w Rzymie i jakkolwiek ta wizyta nie przyniosła żadnych rezultatów ekonomicznych, to jednak dziś — w chwili, kiedy wojna z Abisynją jest już faktem — nie ulega wątpliwości, że państwo Hedżasu nie wystąpi przeciwko Włochom i nie udzieli negusowi abisyńskiemu żadnej pomocy.

Tajemnicze wypadki rozgrywały się w ostatnich miesiącach w Jemenie, na dworze starego Imama. Obecnie okazuje się, że pozycja włoska w tym kraju była wcale silna, że Imam miał nawet włoskiego doradcę i dokładnie spełniał wszelkie zalecenia, jakie nadchodziły z Rzymu. Włoski minister Farini zdradził nawet piszącemu te słowa, że na skutek interwencji zmarłego rabina rzymskiego Sacerdotiego, rząd włoski zabiegał u Imama o ulżenie doli tamtejszych Żydów, co mu się też w pewnej mierze udało.

I oto rozeszły się słuchy, że stary Imam został zamordowany. Potem nastąpiło dementi, że Imam zamordowany nie został, ale że zrzekł się tronu na rzecz swego syna, który odebrał staranne angielskie wychowanie. Osobą tego następcy tronu zainteresowali się Anglicy, którzy zarezerwowali go sobie jako ewent. „następcę" Ibn Sauda w Mekce, na wypadek, gdyby ten ostatni przeciwko Anglji się zbuntował. Fakt ten posiada swoją wymowę. Znaczy on, że walka o wpływy w Jemenie, tuż obok Adenu, tego ważnego portu angielskiego na Czerwonem Morzu, prowadzona była zawzięcie i że ostatecznie wygrali ją Anglicy.

(Drugi artykuł nastąpi).

Skarby naturalne w kraju Negusa

Obecne zainteresowanie się Abisynją stara się ten kraj przeniknąć pod każdym względem. Specjalnie interesuje się „drzemiącemi skarbami" i to istotnie odpowiada prawdzie, gdyż bardzo wiele tych skarbów do tej pory wcale nie jest eksploatowanych, względnie, gdy są eksploatowane, to w minimalnej ilości. Sprawa tak się przedstawia ze złotem. Cudzoziemcy niedawno rozpoczęli produkcję platyny z Kaffa, ostatnio produkcja wynosi 200 kg rocznie. Natrafiono na żelazo i na ślady miedzi w bardzo wielu miejscach, węgiel znajduje się w okolicach jeziora Tassa.

Na północy, na całem pograniczu Erytrei jak również wzdłuż granicy wschodniej znajdują się bogate złoża węgla. Węgiel brunatny znajduje się w okolicach Addis Abeby. Badania geologiczne wykazały, że są również możliwości eksploatacji olejów mineralnych i djamentów. O nafcie rozpisał się już cały świat.

Obecnie eksportuje Abisynja skóry, wosk, masło, sierść, pióra strusie.

Czy Francja uratuje pokój europejski?

(Od naszego korespondenta paryskiego).

Paryż, 4 października.

Rada ministrów ustaliła właśnie w godzinach popołudniowych stanowisko Francji wobec konfliktu i Ligi Narodów. Onegdaj konferował Laval z Edenem, a dziś przedpołuduiem odbył konferencję z włoskim ambasadorem Cerrutim. Francja nie rezygnuje ze swej roli pośrednika i dąży do uratowania pokoju europejskiego. Jak się dowiadujemy, nie chce się Francja dać wciągnąć w orbitę konfliktu. Wydano po naradzie gabinetowej komunikat, stwierdzający jednomyślność wszystkich członków gabinetu. Dyskusja była jednak bardzo gwałtowna, bo niektórzy ministrowie, a przedewszystkiem były premjer Flandin, który po ciężkiej swej chorobie, spowodowanej katastrofą automobilową, po raz pierwszy zjawił się na radzie gabinetowej, żądali większego uwzględnienia postulatów angielskich. Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiaduję się jednak, że zwyciężył na całej linji Laval, któremu zresztą z walną pomocą pospieszył sam Heriot. Jest to niespodzianka, bo opinja publiczna uważała Herriota za zwolennika proangielskiej orjentacji. Zdaje się jednak, że obawa o pokój wzięła górę nad wszystkiemi sympatjami i zadecydowała o jednomyślności rady gabinetowej.

Można już teraz stwierdzić, że Francja absolutnie przeciwną jest interwencji militarnej Francja udzieli napewno Anglji odpowiedzi taksamo elastycznej, jakiej Londyn udzielił niedawno Francji w sprawie gwarancji pokojowej w Europie środkowej. Rozumie się jednak samo przez się, że Francja w Lidze Narodów stanie po stronie Anglji i wypowie się za sankcjami w ramach Ligi Narodów W Paryżu spodziewają się, że Anglja zbyt daleko się nie posunie i zadowoli się narazie sankcjami ekonomicznemi, które będzie można zresztą stosować powoli, nie w tempie gorączkowej. Francja będzie dążyła do tego, by przez takie powolne urzeczywistnianie sankcyj nie doprowadzić Włoch do ostateczności. W Paryżu wiedzą zresztą już teraz, że Włochy na pewne sankcje są już przygotowane. Ustaną w każdym razie stosunki handlowe z Włochami. Na tej blokadzie Włochy narazie tak dotkliwie nie ucierpią, ponieważ zaopatrzyły się dostatecznie w złoto. Te sankcje ekonomiczne nie mogą przeistoczyć konfliktu w ogólną katastrofę światową.

Z drugiej jednak strony Francja spodziewa się, że Włochy okażą pewne umiarkowanie i że Mussolini po pierwszych triumfach, względnie po zdobyciu Adui, okaże się skłonnym do rokowań. Bo system nawet nie tak dotkliwych sankcyj ekonomicznych może łatwo wywołać ogólną katastrofę, a tego Francja za wszelką cenę chce uniknąć.

T. H.

Przedpiekle świata

Korespondent „Petit Parisien" z Massuy daje nam następujący obrazek z życia głównego portu kolonji włoskiej Erytrea:

„Geografowie nazywają Massuę biegunem żaru naszej ziemi. My chcemy bardziej romantycznie nazwać ją wejściem do piekła. Piszę swe sprawozdanie przy 50 stopniach w cieniu. Krople potu spadają mi z czoła, jak gdyby nastąpiło nademną oberwanie chmury.

Mój pokój składał się z dwóch metrów kwadratowych przestrzeni, postawionych mi do dyspozycji przez łaskawego dla mnie kapitana starego parowca handlowego. Każdy bardziej ocieniony zakątek tego miasta, przypominającego sąd ostateczny włoskich malarzy, przepełniony jest ludźmi, jedzącymi wszystko, co im wpadnie w zęby i orzeźwiającymi się kawałkami lodu. Na co czekają? Wszędzie, gdzie jest tylko iluzja cienia, siedzą i leżą ze swemi tobołkami świeżo przybyli Włosi, którzy tu w Afryce wschodniej chcą spróbować szczęścia — stolarze, murarze i inni rzemieślnicy. Straźliwy żar ubezwładnia ich. Można tylko podziwiać tych ludzi, którzy zdobyli się na odwagę zarabiania w tem piekle na chleb, którego im już dać nie może stara ojczyzna. 40 lirów dziennie płaci rząd człowiekowi, który zdobywa się na ten ponadludzki wysiłek, by pracować na tym przepalonym żarem słonecznym odcinku wybrzeża; 24 liry otrzymuje robotnik, który pracuje na wyżej położonym znacznie łagodniejszym odcinku.

Massua jest teraz chyba jedynem miastem na ziemi, gdzie najwięcej wydaje się pieniędzy. Gromadzą się włoskie banknoty w kasach chytrych sprzedawców indyjskich, którzy masowo tu przybyli. Wystawiają przeważnie na sprzedaż towary japońskie. Dawniej głównym dostawcą była Ameryka, którą obecnie Japonji wyparła, Ameryka dostarcza teraz tylko maszyn i aut, które, zamiast przez Gibraltar i Suez, transportuje się przez Przylądek Dobrej Nadziei. Żołnierze i robotnicy gorliwie kupują towary japońskie. Coram publico, rozbierają się do naga, przymierzają ubrania, bieliznę, trzewiki, konsumując przytem konserwy ananasowe z Filipin, albo raki chińskie, a Hindus o twarzy jak figa inkasuje wąską swoją ręką pieniądze. Własnemi oczyma widziałem, jak przed okienkiem włoskiego banku państwowego wyjmowali tubylcy ze swych zawszonych kieszeni po sto tysięcy lirów. Kto rozumie się na interesach, ma świetną konjunkturę. Prywatne przedsiębiorstwa transportowe powiększyły trzykrotnie swe kapitały w przeciągu kilku tygodni; kto ma trzy nędzne automobile ciężarowe, zarabia miesięcznie 60 tys. lirów. 14 tys. lirów kosztuje transport baraku na płaskowyż.

Na tle tego powszechnego zamieszania, o czem w Rzymie nawet pojęcia się nie ma, pracuje mały, na tak olbrzymi ruch wcale nieprzygotowany port i usiłuje sobie dać radę, jak tylko może. Obecnie można dziennie wyładować tylko 2.000 tonn. Transport tonny z Neapolu na front południowo-afrykański via Massua — Asmara kosztuje 1500 lirów, koszty transportu 1 kg. mąki wynoszą 1.50 lirów a więc przekraczają trzykrotnie właściwą cenę mąki we Włoszech. Można więc sobie wyobrazić, ile kosztuje jeden strzał armatni...

60 okrętów czeka swej kolejki. Znowu przeszedł dzień, a nadchodzi gorąca noc tak ciężka jak gdyby chciała ludzi żywcem pogrzebać. I znowu budzi mnie z niespokojnego upiornego snu ryk syreny okrętowej; śniłem, że wyrokiem przeznaczenia skazany zostałem, by do końca życia przebywać w Massui..."

Głos protestu i otuchy

Podczas Kol Nidre ze wszystkich kazalnic synagog. rabini odczytali następujące wezwanie, zgodnie z intencją Zgromadzenia Przewodniczących Związków Rabinów.

Do Braci naszych!

W tych dniach uświęconych chronimy się przed otaczającą nas nienawiścią w pokojowych murach Synagogi Izraela, gdzie znaleźć pragniemy w pojednaniu z Bogiem i ludźmi siłę i otuchę. W tej chwili uroczystej zwracają się zbolałe serca nasze we współczującym smutku ku naszym, tak ciężko dotkniętym braciom, których byt, jako ludzi i jako Żydów, jest niszczony. Bezsilnych braci naszych pozbawia się praw ludzkich i godności ludzkiej. Jedność rodzaju ludzkiego, stwozonego na obraz i podobieństwo Boga, podrywana jest przez szaleńczą teorję opartą na instynktach rasowych. Wstrząśnięte zostały religijne i moralne zasady ludzkości. Cierpienie naszych braci jest tedy naszem własnem cierpieniem.

Z pokornem oddaniem nosi na sobie Izrael cały brzemię okrutnego losu, który stał się udziałem braci naszych. Ale niewzruszoną jest wiara nasza w sprawiedliwość Wiekuistego, który kieruje losami ludzi i narodów. W pełnej wierności wyznajemy Boskie prawdy, przekazane nam w ustnej i pisemnej Nauce, prawdy zawarte w Torze i Talmudzie. Żadne fałszerstwo, żadne oszczerstwo nie są w stanie osłabić wartości naszego świętego dziedzictwa, które jest podstawą wszelkiego życia cywilizowanego, „Trawa usycha, pąk więdnie, a słowo Boga trwa wiecznie".

Niewzruszoną jest wiara nasza w niezniszczalność narodu Izraelskiego jako powołanego zecznika Boskiej Nauki. Z tej oto wiary czerpiemy w tych czasach pełnych zapoznania i nienawiści moc i godność.

Bracia! Nie traćmy wiary we własne siły i w lepsze jutro. A pociechą niechaj nam będzie zapowiedź proroka: „Każda broń przeciw Tobie kuta zawiedzie, a każdy język powstający przeciw Tobie na sądzie potępisz".

O Boże, Ojcze ludzi, Władco narodów, Ty, który świat zbudowałeś na miłości i sprawiedliwości, otwórz oczy zaślepionych, oczyść serca błądzących, obdarz wszystkich rozsądkiem, napełń wszystkich miłosierdziem. Pomóż wszystkim nam, abyśmy znaleźli drogę ku Tobie, abyśmy odnaleźli drogę z ciemności ku światłu, z zamętu ku jasności, z winy ku przebaczeniu, z walki ku pojednaniu. Ojcze i Królu nasz! Otwórz bramy Niebios dla modłów naszych! Kieruj nas w pełnej skrusze przed Twe oblicze! Spraw, by wszyscy, ludzie i narody, zjednoczyły się w jeden Związek, aby wolę Twoją całem sercem spełniać. Amen!

Stypendja dla słuchaczy Uniwersytetu

Warszawa, 5. 10. (Sin). Ministerstwo WR i OP ustaliło wysokość funduszu stypendjalnego dla młodzieży akademickiej na rok 1935/36. Fundusz ten ma wynosić 1,632.000 zł. 80 proc. funduszu rozdzieli się zgodnie z wnioskami wyższych uczelń, zaś 20 proc. zastrzeżono dla ministra oświaty dla podziału między absolwentów pierwszego roku studjów, absolwentów i doktorantów. Uniwersytet Jagielloński otrzyma z wymienionej kwoty 193.200 zł., Uniwersytet Wileński 103 000 zł., lwowski 169.000, warszawski 258.000, poznański 120.000, politechnika lwowska 187.000, warszawska 150.000, Akademja Górnicza w Krakowie 31.200, Akademja Sztuk Pięknych 8.400 i Wyższe Studjum Handlowe w Krakowie 12.000 zł.

Listy z Trzeciej Rzeszy

Prawdziwy sens hecy antyżydowskiej

Trudno czasem zrozumieć, dlaczego władcy Trzeciej Rzeszy w dalszym ciągu uprawiają hecę antysemicką. Heca antyżydowska właściwie spełniła już swe zadanie jako wewnętrzno-polityczny argument. Skoro Żydom wszystko już odebrano, skoro strąceni zostali od rzędu parjasów, pozbawionych wszelkich praw, cała heca niema żadnego sensu. Nienawidzi się i zazdrości tylko temu, komu w życiu się szczęści, kto posiada dobra, kto zajmuje wybitne stanowisko, słowem temu, komu lepiej się od nas powodzi. Podupadłym żebrakiem można conajwyżej — pogardzić.

Ale to uczucie nie wystarczy dla zaspokojenia podnieconych namiętności masy. Czy możecie sobie wyobrazić ruch masowy, skierowany przeciwko żebrakom? Ja nie. Bez socjalnego podłoża niema ruchu masowego. Na dnie wszystkich ruchów tego rodzaju leży zawsze pożądanie, aby kosztem warstwy lepiej sytuowanej stworzyć dla siebie znośniejsze warunki bytu.

Czy zatem antysemityzm niemiecki niema przed sobą żadnej przyszłości, jako ruch masowy? Kto jeszcze dotychczas nie pojął prawdziwego sensu niemieckiego antysemityzmu, ten zrozumie go ostatecznie już teraz, skoro pomyśli, że zanosi się teraz na założenie banku likwidacyjnego, dla „mających się zlikwidować" żydowskich przedsiębiorstw.

Wojciech Dzieduszycki chciał udowodnić, że rewolucje są poczynaniami wielkiego kapitału, który pod płaszczykiem wzniosłych idei, przeprowadza właściwie tylko gwałtowne przesunięcia dóbr materjalnych. A chyba nigdy jeszcze rewolucja nie była tak wyraźnym płaszczykiem dla wielkich przesunięć w dziedzinie dóbr materjalnych, jak „rewolucja" nazistyczna. Przyczem trzeba zaznaczyć, że prawdziwe rewolucje dążyły do tego, aby majątek stanów uprzywilejowanych rozdzielić pomiędzy warstwy upośledzone, podczas gdy w „rewolucji" narodowo - socjalistycznej pewna część klasy posiadającej pądruje pod płaszczykiem „idei narodowej" obcorasowców, a szerokie masy odchodzą najwyraźniej z kwitkiem.

A zatem treścią i sensem „narodowej rewolucji" jest najprostszy w świecie interes: Zmusza się różnemi sposobami „nie aryjskich" przedsiębiorców do odsprzedania za psi grosz swego majątku „pełnoaryjskim" nabywcom. Jest to najzwyklejsza eksproprjacja, wywłaszczenie, ale nie to, które przyświecało tym szerokim masom, jakie popadły w szal nazistyczny. Im przyświecał ten sam ideał, który był myślą przewodnią bolszewizmu, tymczasem w Niemczech wszystko pozostaje przy starem, kapitalistyczna własność prywatna utrzymuje się nadal, zmieniają się tylko właściciele form.

To jest najprawdziwszy sens „niemieckiej rewolucji narodowej" wywłaszczenie żydowskich kapitalistów i wzbogacenie dzielnych, czysto rasowych Niemców. Istnieją dwie drogi, prowadzące do wzbogacenia się — uczył Oppenheimer: droga polityczna i droga ekonomiczna. Środek ekonomiczny to: wymiana, środek polityczny to: rabunek. W początkowem stadjum kapitalizmu, posługiwano się środkiem kapitalistycznym, w stadjum środkowem środkiem ekonomicznym, a w stadjum końcowem, obecnem, wraca się znowu do środka politycznego.

Ale grabież opłaca się tylko wtedy, kiedy dokonana jest na bogatych. Czy zatem interes niemieckiego antysemityzmu skończy się po obrabowaniu „nie aryjskich" przedsiębiorstw? Nie. Interes prosperuje znakomicie, dlaczegożby więc należało z nim skończyć? Są przecież pozatem jeszcze na świecie Żydzi i nie Żydzi, których możnaby porządnie obskubać, z korzyścią dla niemieckich kapitalistów. By to jednak zrobić, trzeba do tego rękę przyłożyć, trzeba swych ludzi obrobić, doprowadzić ich do wścieklości, należycie wytresować, nauczyć na wewnętrznym terenie atakować Żydów, by potem móc przenieść tę hecę na teren zewnętrzny, na arenę światową i skierować ją także przeciwko Żydom „rzekomym" i innym elementom „zażydzonym".

Tak więc heca antyżydowska jest nietylko manewrem do wywłaszczenia swoich Żydów, ale poprostu szkołą przygotowawczą do wojny, kursem wstępnym, by móc z nabytych wiadomości skorzystać w odpowiedniej chwili, na światowej, międzynarodowej arenie wojennej.

OBSERWATOR.

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

37)

Z wiosną niemowlę zaczęło chodzić. W zimie nie próbowało nawet stawiać kroków, bowiem watowane ubranko ciążyło mu tak bardzo, że nie mogło się wcale dźwignąć. Gdy przewróciło się, musiało czekać, aż ktoś przejdzie mimo i postawi je z powrotem na nogi. Jadło już teraz wszystko, na co miało ochotę i rozwijało się ślicznie. Matka przykładała je jeszcze do piersi, choć mleka w nich było niewiele. Świadomość, że karmi dziecko, stanowiła dla niej źródło dziwnego ukojenia. Przejmowała ją cicha, kojąca słodycz, gdy dziecko tuliło się do jej łona, gdy wybiegało jej wieczorem naprzeciw, skoro wracała do domu i z krzykiem domagało się tej odrobiny pokarmu, jaką mu dać mogła.

Wczesna wiosna dojrzewała, łagodne ciepło spowiła dolinę. Matka spędzała cały dzień w polu przy ciężkiej pracy, a chłopak towarzyszył jej od ranka do nocy. Wreszcie zaorali pole. Brózdy nie były może tak równe i głębokie, jak za ubiegłych lat, kiedy orał mężczyzna a matka sypała tylko ziarno. Zasadzili jednak fasolę, młodą kapustę i rzodkiew, by sprzedać tę jarzynę na jarmarku. Niebawem rzepak puścił młode pędy i okrył się żółtem, złocistem kwieciem. Pracowała tak niezmordowanie, że nie miała czasu wspominać męża. Wieczorem opadało ją ogromne znużenie. Spała jak zabita i z trudnością zwlekała się o świcie z łóżka.

Nadszedł jednak dzień, w którym wspomniała męża.

U żony kuzyna zbliżała się chwila nowego połogu. Posłała więc jedno ze swych dzieci po matkę, która była jej przyjaciółką i najbliższą sąsiadką. Dziecko przybiegło na pole, gdzie matka pracowała właśnie. Słodki, wiosenny wietrzyk wydymał jej luźny kaftan i chłodził czoło, gdy zrosiło się potem.

Mała córeczka kuzynki zawołała:

— Dobra ciotko, godzina mojej matki nadeszła. Prosi, abyście się śpieszyli. Wiecie przecież, jak szybko matka rodzi. Siedzi już i czeka, byście odebrali od niej dziecko.

Matka wyprostowała zgięty grzbiet i odparła:

— Powiedz jej, że już idę.

Potem zwróciła się do chłopca:

— Weź moją motykę i plew fasolę jak umiesz, póki nie wrócę. Za godzinę będę z powrotem, o ile kuzynka pośpieszy się jak zwykle.

Z temi słowy podążyła za dziewczynką, która biegła naprzód. Kiedy tak szła, uświadomiła sobie nagle, jak cudowny to był dzień. Żyła w tej dolinie, spędzając dzień po dniu przy pracy, a nie wpadło jej nigdy na myśl, aby podnieść głowę od roboty i rozejrzeć się się wokół po świecie. Wszystkie jej myśli skupiały się koło roli lub domu i tam też patrzyły jej oczy. Teraz podniosła głowę i rozejrzała się. Brzozy pokryte były lśniącą zielenią listeczków. Z grusz sypały się białe płatki kwiecia i polatywały na wietrze, a tu i ówdzie granaty kwitły płomiennym szkarłatem młodego listowia. Ciepły wietrzyk zawiewał znagła i zamierał znowu. Nie wiedziała sama co było rozkoszniejsze — głęboka, ciepła cisza, gdy upokajał się wiatr i zapach zoranej ziemi przesycał powietrze, — czy też słodka woń zalatująca na skrzydłach wiatru. Idąc tak w powiewie, który zrywał się nagle i przycichał, poczuła, że jej silnem, młodem i pełnem ciałem targa jakaś nowa, mocna tęsknota za mężem.

(C. d. n.)

Gdy pismo przemówi...

Na białej karcie papieru — kilka wierszy pisma. Czasem jest to list kupiecki, czasem miła wiadomość, idąca poprzez setki czy tysiące kilometrów.

Czytamy te znaki, ale już po chwili nie zastanawiamy się nad niemi. Myślimy o tem, co nam zwiastowały, o tych, co je napisali. Ale komuż wpadnie zastanowić się nad budową tych czarnych kreseczek, na podstawie ich wyglądu dedukować jakieś wnioski.

A jednak...

Można wiele wyczytać z pisma ludzkiego. Pismo nigdy nie kłamie — mówi słynny grafolog prof. Rafał Scherman. Ono jest wiernem odbiciem ręki, której jest dziełem, odzwierciedla duszę człowieka, który przed chwilą stawiał te kreski na papierze.

Siedzimy w gabinecie prof. Schermana i słuchamy ciekawych wypadków z jego karjery.

* * *

— Pewnego dnia zgłosiła się do mnie w Paryżu młoda kobieta. Przyszła z prośbą o poradę, jak pokierować wychowaniem 7-letniego syna. Przedłożyła kartkę z jego zeszytu, prosząc, abym powiedział coś o charakterze dziecka, gdyż ma ono niebawem ukończyć szkołę ludową. Chciałaby więc zastanowić się, co z niem zrobić.

— Rzuciłem okiem na papier i oświadczyłem matce, że pismo wskazuje na doskonałą pamięć chłopca który jest jednym z najlepszych uczniów w klasie.

— Zgadza się — przerwała mi — on jest nawet najlepszym uczniem w klasie.

— Muszę panią jednak ostrzec przed denerwowaniem chłopca i wywoływaniem jakichś zadrażnień. Jest on bardzo nerwowy i może się zdarzyć, że zirytowany rzuci się na panią i uderzy ją nożem. W piśmie jego widzę wyraźnie kształt noża, o którym myśli wtedy, gdy się uniesie i pragnie się zemścić. Radzę pani postępować z chłopcem raczej łagodnie, aby nie dopuszczać do jakichkolwiek scysji. W jego żyłach płynie krew zbrodniarza.

Zbladła matka, słuchając z przejęciem opinji o swem dziecku. Po chwili wyjaśniła tajemnicę, którą dotychczas ukrywała. Prawda jest. Niedawniej jak wczoraj miała scysję z synem, po której wybiegł z pokoju i wróciwszy, uzbrojony w długi nóż kuchenny, rzucił się na nią.

Udało jej się wyrwać zbrodnicze narzędzie z rąk dziecka. Na dłoni zostało zadraśnięcie, powstałe w czasie szamotania.

— Poleciłem jej napisać pod mojem dyktandem kilka zdań, a przy patrzywszy się z bliska oświadczyłem: Łaskawa pani, w tem dziecku nie płynie pani krew. To nie jest pani syn.

Kobieta osłupiała.

— Tak jest, przyznała po chwili. On nie jest mojem dzieckiem, Adoptowałam, go gdy miał trzy tygodnie.

Na potwierdzenie tego zostawiła list i fotografję, okazaną nam przez prof. Schermana.

* * *

Ciekawy wypadek zdarzył się również w czasie pobytu prof. Schermana w Berlinie.

— Zgłosiła się do mnie pewna pani z towarzystwa i przyniosła próbę pisma córki i jej narzeczonego, którzy niebawem mieli wstąpić w związek małżeński. Przyglądnąwszy się pismom poradziłem petentce, aby starała się jaknajmniej przebywać w towarzystwie narzeczonego córki i ograniczała to do minimum, w przeciwnym razie porzuci on córkę i zakocha się w niej.

Popatrzyła na mnie zdumiona i oświadczywszy: Nie wchodzi w rachubę — odeszła.

Po roku otrzymałem list następującej treści: „Muszę przyznać, że wszystko, co pan przepowiedział mi przed rokiem, sprawdziło się. Mężczyzna, który zakochał się w mej córce, przerzucił się do mnie i chce się ze mną ożenić. Muszę panu wyznać, że kocham go do szaleństwa“.

* * *

Swego czasu zagranicą, w jednej z wielkich stolic europejskich, głośne było tajemnicze zaginięcie syna bogatego fabrykanta.

Młody człowiek studjował w Marsylji. Pewnego dnia stał przed hotelem, poczem przechadzał się obok wejścia. To był ostatni ślad. Od tego czasu nikt go więcej nie widział, wszelki słuch o nim zaginął.

Zrozpaczeni rodzice wszczęli poszukiwania na wszystkie strony. Puszczono w ruch olbrzymi aparat śledczy, sprawą zainteresowała się międzynarodowa policja oraz Scotland Yard.

Wszelkie poszukiwania były jednak bezskuteczne. Wszędzie wyrażano przekonanie, że chłopak padł ofiarą zbrodniczego zamachu.

— Matka zaginionego zwróciła się wówczas do mnie — opowiada prof. Scherman, przedkładając mi list syna. Oświadczyłem, że młody człowiek ogarnięty został nieopanowaną żądzą wędrowania, która zaprowadziła go między włóściam, wśród których żyje, wędrując od wsi do wsi. Należy się z tem liczyć, iż potrwa to jeszcze około dwa miesiące, poczem sam wróci do domu.

W jakiś czas potem, gdy bawiłem w Pradze celem wygłoszenia odczytu, otrzymałem od matki zaginionego list następującej treści:

„Czynię zadość przyrzeczeniu i zawiadamiam pana, że syn mój zgłosił się sam do domu po upływie dwóch miesięcy. Pańskie ówczesne zapewnienie, że syn mój żyje spełniło się. Dziękuję jeszcze raz za uspokojenie i pomoc w ciężkiej chwili“.

* * *

— W trudnej sytuacji znalazłem się pewnego razu w Wiedniu, kiedy zgłosiła się do mnie pewna pani i przedłożyła próbę pisma swego syna. Musiałem jednak uczynić zadość swemu obowiązkowi i oświadczyłem:

Chłopiec jest inteligentny, radzę pani jednak nie zmuszać go do nauki. Boi się on bowiem niesłychanie każdego egzaminu. Byłoby może nawet dobrze przerwać jego studja, gdyż grozi mu niebezpieczeństwo, że jeśli dojdzie do matury, to z trwogi przed egzaminem popełni samobójstwo. Ponieważ ojciec jest dyrektorem banku, byłoby wskazane, aby nie robił chłopcu trudności ze studjami i wziął go do swego przedsiębiorstwa.

Matka była trochę zdziwiona. Przedłożyła mi widokówkę, przesłaną przez syna do swej znajomej z Franzensbadu. Pisał on, iż cieszy się że wróci zaraz do domu i ją zobaczy.

Nie mogła zrozumieć, w jaki sposób z tak pogodnej treści pisma mogłem wyczuć zbliżającą się katastrofę.

A jednak stało się, jak przewidywałem.

Po roku otrzymałem od niej list, gdzie pisze: „Miał pan swego czasu rację ostrzegając mnie, że syn pozbawi się życia. Powiesił się na godzinę przed maturą“.

Jak mówiłem, chłopiec obawiał się panicznie egzaminów. Gdy znalazł się w obliczu matury, załamał się i postanowił skończyć z życiem. Na godzinę przed egzaminem przyszedł do domu, aby się przebrać i udać do szkoły. Zostawiony sam w pokoju popełnił samobójstwo, wieszając się na futrynie okna.

* * *

Ciekawe są również przypadki z dziedziny sądowej, kiedyto prof. Scherman na podstawie swej wiedzy decydował o losach procesu.

W czasie wojny był raz przesłuchany przez sąd wojenny w Bernie. Toczyła się tam sprawa pewnego osobnika, oskarżonego o pisanie listów szantażowych. Wezwany jako świadek, prof. Scherman polecił oskarżonemu napisać kilka zdań, w różnych pozycjach tj. stojąc, wzgl. siedząc, a potem wydał swe orzeczenie.

Porównawszy inkryminowane listy z próbami pisma oskarżonego orzekł prof. Scherman, że autor listu jest człowiekiem zupełnie zdrowym, natomiast oskarżony cierpi na chorobę sercową. Jak się niebawem okazało, w aktach znajdowały się świadectwa lekarskie, które potwierdziły, że rzeczywiście oskarżony jest sercowo chory, a pismo na listach było podrobione wedle jego wzoru, aby wciągnąć w manię niewinnego człowieka.

Innym znów razem zeznawał prof. Scherman przed sądem wiedeńskim. Chodziło o list anonimowy, zawierający obelgi pod adresem policji wiedeńskiej. Oskarżony na pierwszej rozprawie wyparł się winy, na drugą zaś wogóle się nie zjawił.

Prof. Scherman, jakkolwiek oskarżonego nigdy w życiu na oczy nie widział, zobrazował dokładnie trybunałowi jego wygląd i charakterystyczne rysy. Identyfikacja wypadła znakomicie...

Kilka powyższych przykładów świadczy dobitnie o związku istniejącym między właściwościami ciała i duszy a drobnemi literkami, jakie ręką ludzka stawia na papierze. Trzeba tylko posiąść tę zdolność fenomenalną, która związki te uwidacznia.

R. G.

Szukają żony dla króla wśród miljonerek

Pogłoska szerzy się, jak wiadomo, znacznie szybciej niż wiadomość podana urzędowo, która zawsze jest zresztą opóźniona. — Równocześnie raczej pogłoska znajduje wiarę. Niedawno taka właśnie pogłoska wywołała wśród amerykańskich miljonerek niezwykłe poruszenie.

Do Nowego Yorku przybył niejaki Seraci, przyjaciel i powiernik króla albańskiego Zogu. Ów Seraci wszedł w najwyższe (najbogatsze) koła towarzyskie i budził powszechne zaciekawienie. Nikt jednak nie mógł wyjaśnić, w jakim celu Seraci przyjechał do Ameryki. Wreszcie ktoś wykombinował, że to napewno chodzi o wyszukanie miljonerki na żonę dla króla Zogu, który dotąd jest kawalerem. Rzeczywiście Seraci poznał, w czasie swego pobytu w New Yorku, wszystkie najpiękniejsze miljonerki, troskliwie zebrał ich fotografje, oraz dokładnie wynotował informacje o stosunkach rodzinnych i majątkowych. Obecnie przyjaciel króla wyjechał już do Europy, przed odjazdem zaś z New Yorku obiecał, że powróci do Ameryki i wówczas wyjaśni cel swoich podróży.

Dużo młodych i bogatych Amerykanek, czeka teraz na wybór królewski i niejedna z nich zapewne zastanawia się nad tem, czy do twarzy jej będzie w królewskiej purpurze

Pomysłowy ojciec

Bankrutujący kupiec nowojorski, Adam Quicklerry, potrzebował na gwałt pomocy pieniężnej, a mógł się jej spodziewać tylko od swego syna, który przed trzema laty wywędrował do Ameryki Południowej.

Ale ten syn nie dawał wcale wiadomości o sobie, widocznie mało dbając o losy ojca. Wobec tego kupiec wpadł na pomysł sprowadzenia niedbałego syna do Nowego Yorku podstępem. Ogłosił mianowicie, w wielkich dziennikach argentyńskich i brazylijskich, że syn jego wzywany jest do objęcia miljonowego spadku po zmarłym swym ojcu* kupcu nowojorskim.

Małżeństwa japońskich dyplomatów

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło zarządzenie, w którem zabrania wszystkim urzędnikom służby dyplomatycznej zawierania małżeństw z cudzoziemkami.

Odtąd japońscy dyplomaci mogą się żenić jedynie ze skośnookiemi swemi rodaczkami.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Etyczny immoralista

Niedawno znakomita autorka polska, p. Marja Dąbrowska w artykule ogłoszonym w „Pionie" poruszyła problem, czy literatura piękna ma jakiśkolwiek wpływ na kształtowanie się etyki człowieka. Pesymizm w tej dziedzinie jest bardzo łatwy, bo każdy bez wielkiego wysiłku stwierdzić może, że człowiek w gruncie rzeczy mało się zmienił i pozostał nadal bestją krwiożerczą. Autorka „Nocy i dni" po rozmaitych zygzakach djalektycznych doszła wprawdzie do wniosku, że piękno zawiera samo w sobie siłę umoralniającą człowieka, ale tkwi w tej odpowiedzi akcent nadziei — wbrew nadziei.

Przed o wiele groźniejszym i tragiczniejszym problemem stanął Alfred Polgar, który w przedm. do najnowszego dzieła swego „In der Zwischenzeit' (Nakł. Allert de Lange w Amsterdamie) poprostu się pyta, poco i dla kogo pisze pisarz niemiecki. Poeci ułatwiają sobie zadanie, bo piszą dla wieczności i czerpać mogą z pełni tematów wiecznych Znajdują się poza obrębem ponurej rzeczywistości. Zwykły jednak pisarz, taki home de lettres ordinaire, nie może zerwać związków, łączących go z rzeczywistością, dlatego czuje się zbytecznym w świecie, którego okrutna muzyka pochłania wszelki tekst. — Jeśli nawet przyjmiemy, że pisarz czego się od niego żąda, ma coś do powiedzenia, któż prócz niego, a być może jego żony, nastawia ucha, by słyszeć? Czyż pisarze nie powinni się wstydzić swych problemów, chociaż mogą im się one wydawać bardzo poważnemi, w epoce, w której większość głów nie może sobie pozwolić na zbytek myślenia, ponieważ obrabia się je bardzo mocno prętami stalowemi? Czyż może się cieszyć władztwem nad słowem w epoce, w której nakazuje się społeczeństwu milczenie tak zabójcze dla ducha? A jednak działa przemożne prawo przyzwyczajenia, które nakazuje pisarzowi wciąż ogłaszać nowe dzieła chociaż czytelnik dawno się już odzwyczaił od ich czytania Tak brzmi melancholijny prolog nowego cyklu króciutkich i tyle głębi zawierających szkiców Polgara, jednego chyba z najsubtelniejszych umysłów współczesnej Europy.

A jednak dobrze się stało, że Polgar uległ sile przyzwyczajenia i zebrał w książce rozrzucone po prasie swe aforystyczne arabeski na marginesie ponurej rzeczywistości. — Przejdzie ta książka napewno bez echa, bo nie umie ona głośno krzyczeć i zna tylko czarujący uśmiech sceptycznego ironisty. Czy można jednak przewidzieć, co będzie za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt, gdy ludzkość do wspomnień zaliczać tylko będzie ów gwałtowny mistyczny nawrót do barbarzyństwa? Może wtenczas właśnie te filigranowe cacka Polgara będą hieroglifem, pozwalającym nam odszyfrować tak pokręcone ścieżki krwawemi oparami nasyconej epoki? A jeśli ludzkość barbarzyństwa się nie wyleczy, jeśli czeka nas ostateczna katastrofa, w której bogi i ludzie szaleją, pozostanie w każdym razie przejasna proza Polgara dziwacznym anachronizmem opowiadającym pokoleniom przyszłym, że żyli przecież w Europie obłędu ludzie o przeraźliwie jasnej samowiedzy, o prawieże chorobliwie wyostrzonem przeczuciu grożącego chaosu.

Polgar jest moralistą, który nie moralizuje. W kilku zdaniach potrafi zamknąć potężny skrót myślowy. Nie moralizuje dlatego, bo wie zgóry, że to nie na wiele się zda, ludz bo wie zgóry, że to nie na wiele się zda, ludzkość robi bowiem wrażenie małp zamkniętych w klatce ogrodu zoologicznego. Małpy skaczą, przedrzeźniają człowieka, usiłują nawet tu i ówdzie wyłamać sztaby żelazne, a potem dają za wygraną i są zadowolone, że rzuca im się jakiś ochłap, że pozwala im się kochać i wydawać na świat potomstwo. Bogowie, którzy przypatrują się temu zjawisku, wybuchają śmiechem homeryckim, a echem tego śmiechu chce być książka Polgara. Tak nas zapewnia autor w drugiej przedmowie do tejsamej książki.

Polgar ma rację — jego opowiadania i obserwacje są echem śmiechu, którym wybucha człowiek, na widok małp zamkniętych w żelaznej klatce życia. Nie zawierają te opowiadania tylko cynizmu, bo Polgar jest sceptykiem a nie cynikiem. Znając człowieka nawskroś, nie dziwi się niczemu, nie może jednak wydrzeć ze swego serca miłości i najgłębszego współczucia dla człowieka. Zna jego obłudę, wyczuwa fałszywą dostojność idei, któremi drapuje bezczelną nagość swych instynktów, ze smętkiem przypatruje się agonji słów, które ongiś rumieniły się świeżą krwią życia, a teraz sparszywiały, wychudły do cna i żyją tylko prawem bezwładności, ale nie może nakazać swemu sercu obojętności i pogardy. Intryguje go nawet i fascynuje życie i entuzjastycznie się raduje, gdy na drodze swojej spotyka człowieka w pełni na miano to zasługującego. Najpiękniejszym np. szkicem nowej książki Polgara jest czterostronicowe studjum o Pallenbergu. To co Polgar mówi o Pallenbergu, w dużej mierze zastosować można też do niego samego, bo i Polgar dostrzega we fałdach przeznaczenia kapryśną igraszkę przypadku, a w zygzakach przypadku surowe ponure linje przeznaczenia. Ten głęboko etyczny immoralista suwerennie panuje przytem nad swym materjałem i jest bajecznym cytatorem słowa. Najprawdziwszą też rozkosz daje nam lektura jego dzieł. Jest to rozkosz intelektualna i estetyczna równocześnie, a jest to doprawdy bardzo rzadkie zjawisko.

M. Kanfer.

IRMA KANFER.

Żydowscy aktorzy *)

(Wielkiej artystce, wielkiemu człowiekowi, p.
Mirjam Orleskiej wiersz ten poświęcam)

Mężczyźni: Starzy, młodzi, wychudli, opaśli,
Kobiety: Grube, jaskrawe, wielojęzyczne.
Spaleni słońcem Argentyny, Brazylji, Japonji
Przez mgły londyńskie,
Przez syberyjskie morza
ciągną
żydowscy aktorzy.
Dziś nad tobą płacze Krochmalna ulica
Gdy w „Eldorado", na Smoczej odwalasz
Nachalnika
A jutro w Johanisburgu, w gwarze murzyńskiej
muzyki
W wiedeńskiej operetce śpiewasz pieśń
o Grinzingu.
Przez wszystkie lądy i morza
Ciągną, ciągną
Dniem, nocą
Żydowscy aktorzy.
Hotele, hotele, hotele
Kawiarnie, kawiarnie, kawiarnie
Wśród białych, czarnych, żółtych, złotych twarzy
Aktor żydowski marzy
Hotele, hotele, hotele
Afisze różnojęzyczne
I twe nazwisko na murach Capetownu, Londynu, Brukseli.
Nazwisko przez wszystkich czytane, którego nikt
nie pamięta
I często — GŁÓD!
Pociągi, okręty, paszporty
Codzień na nowo i nowo
Przez całe życie twem życiem jest
rozkład kolejowy.
Hotele, palmy i piasek
I śnieg i słońce i mróz
Duma żydowski aktor.
Pędząc pociągiem w świat snów.
Śni mu się teatr wielki
W mieście uroczem i cichem
Teatr stały, państwowy
A przytem, o zgrozo, żydowski
hale i żyrandole
Stały dyrektor choć z rok
Reżyser i wielkie role
Śni mu się „Sen nocy letniej"
Hamlet i teatr sowiecki
Żydowski, bezdomny aktor
Uśmiecha się we śnie jak dziecko
Przez Londyn, Paryż, Brukselę
New-York i Rio de Janeiro
Z papierosem w ustach,
Na nostalgję chorzy
Ciągną, ciągną
Dniem, nocą,
Żydzi — tułacze — aktorzy

*) Z mającego się ukazać zbiórka p. t. „Dwa akordy".

M. BORUCHOWICZ

„Smierć jest piękna"*)

I.

Kolega, któremu pożyczyłem omówioną niżej powieść nazwał ją nudną. I rzeczywiście: ten kto w książce Briona szuka fabularnej intrygi, senzacyjnych powikłań albo społecznych zagadnień, dozna rozczarowania. Niema w niej nic z frapujących niespodzianek, nic z grania na strunie ciekawości czytelnika i nic nie zahacza nawet o aktualne problemy. Od początku wszystko jest wiadome. Autor zwierza się poprostu z własnych dociekań nad historją pożaru, który strawił „Seledynowe Zacisze" t. j. wspaniały rococowy pawilon, znajdujący się na uroczej wysepce i wytłoczony mnogością kosztownych eksponatów.

O istnieniu „Seledynowego Zacisza" dowiedział się Brion z przestarzałego Baedeckera. Zapragnął je poznać, ale po przybyciu na miejsce zobaczył tylko zgliszcza. Właściciel gospody opowiedział mu dzieje odbytej w pałacu biesiady, którą zakończyły świetlne rakiety i tragiczny pożar. Szczegóły wypadku były tak niecodzienne, że pisarz szperać będzie odtąd za każdym drobiazgiem, mogącym rozjaśnić nieco zasypaną popiołami zgliszcz tajemnicę. Zebranych wiadomości nie scala w gotową fabułę lecz dzieli się niemi pokolei, dorzucając jeden i drugi

1) *Marcel Brion: „Śmierć jest piękna".* Powieść. Autoryzowany przekład Marcelego Tarnowskiego. Wydawn. Nowoczesne, Warszawa.

fakt do znanego już czytelnikowi wypadku. Metoda pisarska Briona odpowiada raczej feljetonowi niż powieści, temwięcej, że autor nie wyraża akcji zapomocą odpowiedników uczuciowych lecz opisuje ją, że podmiotem powieści nie są bohaterowie ale on sam i jego wzruszenie, dociekaniem tajemnicy pożaru wywołane.

II.

W płomieniach „Seledynowego Zacisza” zginęło kilka osób, z których każdo nosiła w sobie piętno tragedji. Taki naprzykład baron Hunenberg ożenił się był z biedną, brzydką i bez wdzięku dziewczyną, której nie kochał, albowiem będąc zadłużony po uszy, zaręczył się z nią krótko przed chwilą bankructwa przyszłego teścia. Potem nie chciał się cofnąć, powtarzając: interes został zawarty. On „najpiękniejszy (kiedyś) kawaler monarchji” za którym kobiety szalały, pracował na roli, schłopiał. Zgryzotę jednak dławił w sobie i był najtroskliwszym mężem. Śmierć żony stanowiła dla niego dotkliwy cios. Umarła zapóźno i zawcześnie. Zapóźno żeby mógł skorzystać ze swojej wolności i naprawić życie; zawcześnie, ponieważ stała się ona jedyną racją jego istnienia. Teraz nie mógł przywiązać się do niczego.

Inną, również przekreśloną postacią jest Clairenore. Wychowana na łonie przyrody, przywykła jedynie do słuchania zmysłów, oddała się pierwszemu mężczyźnie, który się jej spodobał. Przyjaciel zginął na polowaniu a ona urodziła martwe dziecko. Była piękna i mężczyźni zarzucali ją propozycjami małżeństwa, jednak Clairenore z uporem odmawiała. Aż oświadczył się Franciszek Tiger. On właśnie stanowił jej wielką namiętność; zgodziła się. Kilka dni przed ślubem, Clairenore z właściwą sobie uczciwością opowiedziała mu o kochanku i o porodzie. Przypuszczała, że historja ta nie może mieć żadnego znaczenia. Franciszek istotnie zdecydowany był poślubić ją mimo wszystko. Nie panował jednak dostatecznie nad sobą i w chwili zwierzeń Clairenore nie potrafił powstrzymać skurczu twarzy, oraz zawahał się na pół sekundy zanim odpowiedział: tak. To jej wystarczyło. Sądziła, że teraz Tiger poślubi ją tylko z litości lub z chęci dotrzymania słowa. Że owo zmarszczenie brwi i niedomówienia zostaną już między nimi. Dlatego upozorowała pozorne samobójstwo, aby go zrazić do siebie, aby posądził ją o perfidję i odszedł bez skrupułów. Podstęp się udał, jednak Clairenore posiada odtąd połowę twarzy oszpeconą, co w połączeniu ze zdrową i klasycznie piękną drugą połową oblicza, daje widok niesamowity.

Jest dalej słynny muzyk Helmut Hellman, który marzył o wielkich kompozycjach a zyskał wzięcie i sławę jako parodysta wybitnych mistrzów. Jest... tak, są jeszcze inni...

Wszyscy oni, zaproszeni przez właściciela pawilonu, zebrali się na uroczej wysepce, aby błazeństwami przepłoszyć drążący ich niepokój. Ostatnie doby przed pożarem spędzili, opowiadając dzieje własnego bankructwa. Biografje te były chyba wypływem masochizmu, samobiczowaniem... Później zafosforyzowały już świetlne rakiety...

Śmierć tych ludzi nie wyrządziła żadnej szkody społeczeństwu a również oni nie mieli przyczyn, aby bronić się przed postawieniem kropki nad zwiotczałem „i” swego życia...

III.

Jeden z dawnych utworów Maksyma Gorkija nosi tytuł „Byli ludzie”. Bohaterami tego opowiadania są osobnicy, którzy gdzieś kiedyś cieszyli się poważaniem znajomych, ale później każdy przeżył podejrzaną „historję” i historja ta wydaliła go poza nawias szanującej się społeczności. Spotkali się w zadymionej norze i gorzałą zapijają utracone pozycje. Rozmowy ich grzęzną w obleśnej pianie cynizmu. Społeczeństwo nie uznaje ich, nie liczą się wcale. I dlatego również niebardzo dbają o formy i o normy uznawane po tamtej stronie przegrody. Pozbawieni są skrupułów. Cechuje ich daltonizm etyczny i osobliwa apatja. Kiedyś byli ludźmi; teraz są tylko „byłymi” ludźmi, niczem więcej.

Książką o „byłych” ludziach jest również powieść Marcela Briona. Lecz niewiele istnieje chyba utworów, któreby — traktując podobny motyw — tak bardzo różniły się między sobą. Gorkij to pisarz nizin, zdrowy rosyjski chłop, który wówczas nawet gdy kreśli obrazy apatji, paruje tężyzną! jego bohaterowie są prymitywni i brutalni. Inaczej u Briona: stronice „Śmierci...” nasyca przerafinowany estetyzm i zblazowana schyłkowość. W troskliwości z jaką Brion pochyla się nad objawami przewrażliwienia swoich bohaterów, w owych mistycyzującycl napół dygresjach i refleksjach, w przesiewaniu życia przez estetyczne kryterja, dużo jest pierwiastków, znanych nam dobrze z Berentowego „Próchna”. Tragedja takiego np. artysty Hellmana, który sprzeniewierzył się ideom wielkiej muzyki, jest na pierwszy rzut oka bladem naśladownictwem losów dziennikarza Jelsky'ego lub innych. Nie znaczy to oczywiście, jakoby Brion „oderżnął” te motywy z Berenta, o którym nigdy może nie słyszał. To oznacza jedynie, że Brion porusza się w świecie motywów, w piśmiennictwie europejskiem bardzo popularnych, ale... popularnych trzydzieści lat temu. I że — nie temat, lez stosunek Briona do tematu wydaje się dzisiaj mocno anachroniczny.

Sytuację ratuje kultura literacka autora. Brion umie cyzelować fragmenty i cierpliwie osnuwać je nicią legendy. Kilka opisów, jak gra młodego Mozarta w „Seledynowem Zaciszu”, sylwetki Hunenberga, Clairenore i Hellmana oraz preludjum do pożaru, są świetne. Książka pomnaża miniaturki o specyficznym kolorycie, piękne i opatrzone jakgdyby patyną minionego okresu a dalekie od rodzaju trosk i wzruszeń dzisiejszego czytelnika.

Kronika literacka

Żydowski Teatr Artystyczny Morrisa Schwarza w Warszawie.

Po rozmaitych perypetjach zadecydowano wreszcie ostatecznie, że Morris Schwarz obejmuje teatr Komińskiego i zainauguruje w Polsce nową erę Żydowskiego Teatru Artystycznego, który przez piętnaście lat prowadził Morris Schwarz miał zamiar sprowadzić do Polski kilku wybitnych artystów nowojorskich, ale zrezygnował z tego, ponieważ oddano mu do dyspozycji najlepszych artystów żydowskich z Polski. Pierwszą premjerą będzie przeróbka dramatyczna powieści „Josie Kalb” w reżyserji i inscenizacji Morrisa Schwarza, w dekoracjach i kostjumach, sprowadzonych z Ameryki. Premjera ma się odbyć 11 listopada br.

75-lecie prof. Szymona Dubnowa. W tych dniach ukończył prof. Szymon Dubnow znakomity historyk żydowski 75-ty rok życia. Twórczości Dubnowa i jego znaczeniu poświęcimy obszerniejsze uwagi Teraz chcemy tylko zaznaczyć, że swą działalność jako historyk rozpoczął bezpośrednio po śmierci prof. Graetza, któremu już w rocznicę śmierci tj. w roku 1892 poświęca pierwszą większą rozprawkę historyczną pt. „Historjograf żydost-

Ber Horowitz — rysownik

Plastycy wśród poetów nie należą do rzadkości. Malarstwo, czy rysunek nie idą tu luzem obok poezji, lecz wyrastają z niej organicznie. Jako dopowiedzeniem czegoś, czemu płynne sensem i muzyką unerwione słowo, nie podoła. U Williama Blake'a poezja najeżona jest przypowieściami, rysunek zaś daje pierwotny „poczwarkowy” niejako stan jego wizji poetyckiej. U Norwida rysunek jest patetyczny i pełen kamiennego spokoju, ku któremu ciąży czasem jego słowo.

Ber Horowitz jest plastykiem jeż w swojej poezji. Nie w sensie przenośnym, przez chętne posługiwanie się obrazem poetyckim, lecz poprzez najdosłowniejsze wprowadzanie pierwiastków plastycznych bez obróbek i ogródek. W pierwszym zbiorku poezji „Finmajn hajm yn di berg”, na tle żniwiarskiego południa lipcowego powiada Horowitz: „pocieszam się w cieniu formami i barwami”. We wierszu „blonde błuojgike mir” nastrój płowych, niebieskookich Żydów („nordyckich”...) wyśpiewuje się kopułami kryształowemi, rozpiętemi nad głowami. W ostatnich wierszach idzie dalej: w jednym widzi siebie poeta jako parabolę, dając w tej geometrycznej formie niejako wykres swojego życia. W innym: „pozioma (linja) nudów wydyma się i tula w radosne hiperbole”...

Gdzieżby więc te obrazy mogły długo utrzymać się w ryzach słowa i dźwięku? Horowitz widzi i odczuwa „czyste formy”, wiąże je z wewnętrznymi stanami, musi więc prędzej czy później wyjść z niemi poza kilkuwymiarowość słowa i usamodzielnić je — na papierze.

Widziałem kilka dawnych dobrych rysunków Horowitza spod znaku owego „formizmu”. Był tam między innymi szkic cerkwi, gdzie cieniutka linja wspina się ku kopulastym formom, owym naiwnym wizerunkom „ludowego nieba”, przeciętym u dołu poprzeczną ruchu, ludziątek i wózków.

Uderzył tam jeden istotny moment: Horowitz okazał się grafikiem, w najściślejszem znaczeniu, pochodzącem od „grafo” — piszę. Był to opisujący rysunek liryka, dalszy ciąg jego liternictwa żydowskiego, które w tym samym okresie oglądałem. Swoje wiersze, dedykacje i listy pisze Horowitz temi literami, hebrajską kostkową literą, nie ową twardą, jak rylcem w kamieniu rytą., lecz płynną, kaligraficzną linją synagogalnych obrazów. („Sziwiti”), literą pobożnych skrybów i owych zamierzchłych, krępowanych form dekoracyjnych, hodowanych przez ojca Bera Horowitza i jego utalentowanego dziadka („Zichrojnom lywruchy” — powie nabożny Ber...).

W ilustracjach do „Wunderłecha majses” spotykają się pomierzwione kreski smereków i chmur, z ornamentem menory i winjety modlitewnika.

Z innej już atmosfery pochodzi kredką kolorową rysowany „Żyd na tle pejzażu”. Rysował to już Horowitz, który w swoim Majdanie pod Kołomyją gości z chłopska Balszema i Buddę, który świerzem górskiem powietrzem odkurza spełzłe świętości i z charakterystyczną dla niego egzaltacją forsuje jurność i kolorowość „nowego Żyda”. Mamy tu smukłą i skupioną sylwetkę Żyda na tle polskiego, pogodnego pejzażu. Sporo literatury, nieco metafizyki; ale też wyrosłe ze sedna jego poezji obok reminiscencji ekspresjonizmu niemieckiego, z Meidnerem, Marc'em i in. których Horowitz w swoim wiedeńskim i berlińskim okresie tak intenzywnie przeżywał.

Pyszna kolej na rysunki twarzy. Setek twarzy, które Horowitz zabiera ze sobą w swojej ciągłej podróży przez góry, wsie, kawiarnie literackie, przytułki dla starców, kongresy polityczne i niepolityczne, i „kameralne” kąty prywatne. Chodzi tu o twarz, twarz, w pierwszym rzędzie o twarz. Horowitz cytuje masami z Kabały, z Goethego i z prywatnych rozmów — o twarzy. „Cura d'insza insza” (twarz człowieka — to człowiek). „Człowiek jest odpowiedzialny za swoją twarz” i wiele, wiele innych, których jeśli chcecie się dowiedzieć, popijcie z nim, poradujcie się z nim w owej „frajleche chewrise”, ku której rwie się on, jak cała tułacza,zwiana ze stu światów, niespokojna moderna żydowska.

Horowitz nie myśli tu już tyle o rysunku, ile o samej twarzy, o upominku o śladzie cielesnego zetknięcia, o daktyloskopji dobrze spędzonego wieczoru i serdecznej wspólnej piosenki...

H. W.

wa". Dubnow liczył wtedy lat 32. Od tego czasu poświęcił się całe swe życie pracy nad historją narodu żydowskiego. Ukończył swe dzieło w 70-tym roku życia, ale i potem nie spoczął na laurach bo ogłosił dwutomowe dzieło, poświęcone historji chasydyzmu a teraz pracuje nad dziełem pt „Księga życia". Na tle autobiograficznem rysuje Dubnow w swem dziele przemiany duchowe społeczeństwa żydowskiego we wschodniej Europie.

Żydostwo amerykańskie szykuje się do przyjęcia H. Leiwika. Pisaliśmy już swego czasu że wielki poeta żydowski H. Leiwik ciężko chorował i przebyć musiał kilka miesięcy w sanatorjum w Denver. Teraz Leiwik przyszedł już do zdrowia i wraca do Nowego Jorku Żydostwo nowojorskie przygotowuje na przywitanie wielkiego poety uroczystą akademję, która odbędzie się dnia 20 bm. Leiwik planuje podróż do Europy i do Palestyny, gdzie jak już donieśliśmy Habima wystawiła jego najnowszy dramat pt. „Komedja wyzwolin". W tych dniach ma wyjść nowy tom poezji Leiwika pt „Piesni z raju". W tomie tym znajdzie się też „Ballada ze sanatorjum w Denver" wywierająca potężne wrażenie.

Dramat napisany dla Kurta Kacza. Kurt Kacz objechał prawie całą Polskę, wystawiając wszędzie Arnolda Zweiga „Spór o sierżanta Griszę" Niestety inne próby repertuarowe nie miały takiego powodzenia Obecnie brat jego Tobjasz Kac napisał historyczny dramat pt. „Król Saul" a napisał go specjalnie dla swego sławnego brata. Zobaczymy czy ten akt miłości braterskiej posiada też i walory artystyczne.

Jakób Frank bohaterem powieści. Bardzo utalentowany powieściopisarz żydowski Ichok Baszewis napisał powieść pt. „Grzeczny Mesjasz" której bohaterem jest Jakób Frank.

Plany wydawnicze Kasy im. Mianowskiego. Kasa im Mianowskiego zamierza wydawać nowe dwa czasopisma. Ukażą się wkrótce pierwsze zeszyty pisma naukowego pt. „Organon" oraz czasopismo poświęcone teorji prawa pt. „Themis polska" W najbliższej przyszłości wyjdą „Dzieje Polski" w dziesięciu tomach oraz uzupełnienie Słownika języka polskiego (Karłowicza. Kryńskiego) w jednym tomie.

Otwarcie sezonu w teatrach warszawskich. Teatr Narodowy rozpoczyna sezon wystawieniem komedji Blizińskiego „Pan Damazy" z Zelwerowiczem jako reżyserem i wykonawcą roli głównej W Teatrze Malickiej nowa sztuka Cwojdzińskiego pt. „Epoka tempa". W Teatrze Kameralnym wystawia Adwentowicz „Ponad śnieg" Żeromskiego w reżyserji Bendy.

Teatr „Ateneum" objął znowu Jaracz i na otwarcie sezonu dał „Marcowego kawalera" Blizińskiego i „Majstra i czeladnika" Korzeniowskiego w reżyserji p. Perzanowskiej z Jaraczem w obu tych sztukach.

„Współczesny teatr polski". Jako czwarta i piąta część „Dwudziestu lat teatru" Jana Lorentowicza ukazały się dwa nowe tomy pt. „Współczesny teatr polski". Wybitnemu temu zjawisku literackiemu poświęcimy obszerne omówienie.

Nowe teatry w Moskwie. W nadchodzącym sezonie oddany będzie do użytku publiczności moskiewskiej nowy teatr, mieszczący przeszło tysiąc miejsc. W budowie jest olbrzymi teatr Meyerholda dalej centralny „Teatr czerwonej armji" przebudowuje się zaś teatr kameralny i opera Stanisławskiego

Karol Capek napisał nową powieść. Słynny pisarz czeski Karol Capek napisał nową powieść pt. „Wojna ze szczurami". Jest to jak poprzednie utwory powieść fantastyczna.

W 25-lecie zgonu Tolstoja odbędzie się począwszy od dnia 20 listopada tj. od dnia śmierci Tołstoja szereg uroczystości. Planowana jest wystawa imienia Tołstoja a następnie zebranie uroczyste wszystkich literatów moskiewskich z odczytem n t. „Tołstoj i współczesność". Następnie udadzą się literaci i uczeni na dwudniową wycieczkę do Jasnej Polany, gdzie otwarta będzie wystawa pod hasłem „Jasna Polana niegdyś i dzisiaj".

(—si)

RADJO

WTOREK, 8 PAŹDZIERNIKA.

Kraków, (2935), 6.30: Audycja poranna. 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj, 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej, 12.03 Dziennik południowy, audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) pt.: „Babie lato" pióra Ewy Zarembiny, koncert zespołu Landowskiego i Pewznera, chwilka dla kobiet i „z rynku pracy", 13.35—14.30 Południowy koncert popularny z płyt, 15.15 Przegl. giełd. i wiadom. o eksp. polskim, 15.30 Koncert symfoniczny z udziałem solistów (płyty), 16.00 Skrzynka P. K. O., 16.15 Koncert wiedeńskiego kwartetu Karasia. Wykonawcy: Gotwald (1. skrz.), Olszewski 2. skrz.), Karaś (accordeon), Syryło (contragitara) — (na wszystkie rozgłośnie), 16.45 „Cała Polska śpiewa", audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski, 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki": „Trzydziestolecie teorji Einsteina", odczyt dr. Feliksa Burdeckiego, 17.15 Utwory charakterystyczne z płyt. 17.50 Skrzynka językowa — prof. Witold Doroszewski, 18.00 Recit. fort. Stelli Dobryszyckiej. 18.30 Szkic literacki: Audycja eksperymentalna „Lekcja filozofji", fragment z komedji Balzac'a pt.: „Mieszczanic szlachcicem", 18.45 Duety Schumanna w wyk. Ady Zbigniewicz (sopr.), Zbysława Woźniaka (tenor), przy fort. B. Wallek-Walewski, 19.00 Pogadanka: „Odloty — Pożegnanie ptaków" wygł. Henryk Nidjoi, 19.10 Program na dzień następny, 19.[illegible] Koncert reklamowy, 19.35 Lokalne wiadomości sportowe, 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.10—22.30 Koncert symf, w wyk. ork. symf. m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Enrico Mainardi (wiol.) — w przerwie dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej, 22.30 Feljeton („Europa po zniżonej cenie") wygł. red. K. Muszałówna, 22.45 Feljeton „Uroki Morza" (List z Gdyni), wygł. kpt. Pil. Janusz Meissner, 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotnicz., 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Marja Konopnicka" — szkic liter. J. Wieleżyńskiej, 18.45 Płyty, 19.00 Koncert reklamowy, 19.15 Program, 19.25 Wiadom. roln., 19.35—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—13.35 p. Kraków, 13.35 Koncert ork. mandolinistów, 15.15—18.30 p. Kraków, 18.30 „O dzieciach, z któremi nie można sobie dać rady" — dr. A. Żukowska, 18. 45 Koncert reklamowy, 19.00 Feljeton sportowo-turystyczny, 19.10—22.45 p. Kraków, 22.45 „Dźwięki niesłyszalne" — wygł. J. Ciahotny, 23—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4), 6.30—18.30 Skrzynka techniczna — inż. Miński, 18.40 Silva rerum, 18.45 Pieśni i arje w wyk. art. opery L. Reychana, 19.00 „Echa zawodów szybowcowych w Ustjanowej" — H. Wolska, 19.10—22.45 p. Kraków, 22.45 „Abisynja i wschodnia Afryka widziane oczyma poety", felj. liter. wygł. T. Parnicki, 23.—23.30 p. Kraków.

Łódź (244), 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 Rozmowy z radjosłuchaczami — red. Piotrowski, 18.40 O wszystkiem pottroszku, 18.45 Płyty, 19.10 Program, 19.20—22.45 p. Kraków, 22.45 Łódzkie minuty literackie: wyj. z pow. L. Kempińskiej „My kobiety", odczyta autorka, 23.—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8), 20.10 „Obrazki muzyczne" w wyk. ork. i sol., 22.10 Kwartet smyczkowy Beethovena w wyk. Kwartetu Kolischera.

Budapeszt (549.5) 19.30 „Rigoletto" — opera Verdi'ego.

Medjolan (221.1) 20.40 Operetka.

Moskwa (748) 17.30 Audycja literacka, 18.25 „Don Juan" — opera Mozarta.

CZARNA KROLOWA MUSIC-HALLÓW PARYSKICH

Józefina Baker pisze pamiętniki.

Paryż, w październiku.

W gorączkowych czasach inflacji franka, kiedy oczy Paryżan jak zahypnotyzowane śledziły zawrotny taniec dolara i funta, kiedy giełda była jakoby polem walki, kiedy w okrągłej sali wirowały, miljardy, kiedy cały świat spekulował, fortuny powstawały w mgnieniu oka z niczego i w przeciągu kilku minut znikały, — wtedy musiał także teatr, literatura i kabaret przybrać szalone, gorączkowe tempo. Kiedy Paryżanin, opuściwszy wieczór ten wodospad Niaagry cyfr, zmęczony i prawieże bez tchu, znalazł się na widowni, szukając tu odpoczynku i wytchnienia, tęsknił bardziej niż kiedyindziej, za nieśmiertelnym ideałem paryżanina: pachnącą ziemią i idyliczną łąką. Ale jego rozkołatane nerwy nie były przystępne dla indylli, nie łagodnie szemrzący strumyk, mógł dać mu chwilę zapomnienia, ale gwałtowny Missisippi idylla, ale nie ze słowikiem i skowronkiem, lecz z kazuarem i papugą, nie flet i gitara, ale banjo, gong i mosiężne bebny. Rutynowani dyrektorzy Musichallów tracili głowy. Przekonali się, że przeżyły się już te różne girlsy, i tańce w krynolinach, a i najlepsze dowcipy nie przyciągały publiczności. Publiczność, zmęczona, ziewała na premjerach.

Wtedy przyszła Baker: siedemnastoletnia, dzika, nieokiełzana cyganka. Nie miała dyrygenta ani artystycznych form. Działała jak elektryczny prąd o wysokiem napięciu, kiedy naga. opasana tylko wieńcem bananów na biodrach, zjawiała się na scenie. Jej black-bottom, miał nieznaną dotychczas plastykę szalonego wiru, jakieś małpie skrzeki zamiast śpiewu, a jej fantastyczne ruchy taneczne, świeżość dzikich podskoków indjańskich, które spotykamy u rozradowanych dzieci. To była ta upragniona, wyśniona idylla, wiew świeżej ziemi, zapach łąki, jednakże, nie naszej łagodnej, ale podniecający i oszałamiający zapach tundr afrykańskich, idylla palm kokosowych i naturalność pantery. Nad sceną nocnego lokalu unosiły się misterja lasu dziewiczego, dzikość pierwotnego człowieka. i erotyka, pierwotnego tańca.

Skąd przyszła ta dziwna murzynka, której ogromne melancholijne oczy, w świetle reflektorów jeszcze bardziej błyszczały? Nikt nie wiedział, i nikt się o to nie pytał. Zadawalano się instyktownem tłómaczeniem, że prawdopodobnie, jakiś badacz podzwrotnikowej fauny, odkrył ją gdzieś podczas swojej wędrówki po dziewiczych lasach, bawiącą się ogromnemi jadowitemi wężami i przywiózł tę żywą egzotykę, ten wyraz najwyższej naturalności i prymitywnej sztuki, do Paryża...

Teraz, kiedy po latach pobytu w Europie, wydała u nieznanego nakładcy swoją biografję (Une vie toute les Couleurs) dowiadujemy się, że rzeczywiście przyszła z dżungli na podbój Paryża, ale nie z afrykańskiej dżungli, lecz z nędznej dzielnicy murzyńskiej w Luizjanie. Przodkowie Józefiny byli czerwonoskórzy, jej matka, była córką Indjanki murzyna, a sama Józefina, miała matkę pół Indjankę a ojca białego nieznanej narodowości.

Kiedy je matka zawarła później małżeństwo z murzynem, i urodziła cztery prawdziwe murzyniątka, mąż jej nie chciał znieść w domu mieszańca i Józefina spędziła pierwsze lata swojego dzieciństwa u wiecznie pijanej babki.

Później wróciła do domu matki i ojczyma. Jaki to był dom! Jeden pokój i jedno łóżko Stara beczka z nafty służyła jako piec, a mała świeczka łojowa była oświetleniem. Sukien Józefina wogóle nie znała, a buciki zeszywał jej ojczym z papieru i szmat, i te sznurkami przywiązane miały jej służyć na zimę, kiedy latała po ulicach i zaczepiała białe kobiety, prosząc je o jałmużnę. Matka cały dzień pracowała. Ojczym natomiast wylegiwał się w łóżku. Kiedy skończyła sześć lat, oddano ją do jakiejś białej rodziny na służbę, pracowała tam piętnaście godzin na dobę. Jej jedynymi przyjaciółmi były psy.

Ośm lat miała Józefina, kiedy poraz pierwszy widziała teatr murzyński, a później wespół z dziećmi swojego pracodawcy zainscenizowała przedstawienie w piwnicy. Świeczki umieszczone w puszkach od konserw oświetlały ten pierwszy występ Józefiny, publiczność też dopisała, kartą wstępu była... igła do szycia.

A kiedy skończyła dziesięć lat, została przyjęta do wędrownego cyrku murzyńskiego „Bocker Washington Theater".

Właścicielka cyrku podarowała jej suknie i buciki. Ogarniała mnie dziwna namiętność, pisze Baker w swoich pamiętnikach, — kiedy widziałam tańczące girlsy na scenie. Muzyka o-

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O właściwą interpretację przepisów prawnych dla wymiaru podatku dochodowego

Okólnikiem z dnia 18. czerwca 1935 r. L. D. V. 22098/1/35, Ministerstwo Skarbu zwróciło uwagę Izb Skarbowych na konieczność oparcia wymiaru tegorocznego podatku dochodowego na materjale faktycznym.

Między innemi okólnik wyjaśnia, że w stosunku do płatników, którzy za rok 1934 opłacali podatek od obrotu w formie ryczałtowej, przeciętna suma obrotu z lat poprzednich (1930 i 1931), stanowiące podstawę do obliczenia podatku ryczałtowego, nie może być przyjęta za podstawę do wymiaru podatku dochodowego na rok 1935.

W tych wypadkach podstawą wymiaru powinien być obrót faktycznie osiągnięty w r. 1934 który należy ustalić indywidualnie dla każdego płatnika.

Z wyjaśnienia powyższego należy zatem rozumować, że Ministerstwu zależy, aby tegoroczne wymiary podatku dochodowego były aparte na materjale faktycznym, jakim w danym wypadku może być indywidualizowany dla poszczególnych płatników wymiar podatku obrotowego za r. 1934, albowiem Ministerstwo zdaje sobie sprawę, że zryczałtowany wymiar podatku obrotowego, uskutecznione za r. 1934 na podstawie obrotów z lat 1930 i 1931, nie może być podstawą do wymiaru podatku dochodowego na r. 1935 — jużto dlatego, że obroty w r. 1934 były znacznie mniejsze od obrotów w latach 1930 i 1931.

Jednakowoż, jak wiadomo organizacjom gospodarczym, niektóre Urzędy Skarbowe interpretują sobie dowolnie przepisy powołanego okólnika, przez co przekreślają jego znaczenie.

Tak naprzykład jeden z Urzędów Skarbowych w województwie kieleckiem dokonał wymiarów podatku dochodowego na r. 1935 dla przedsiębiorstw handlowych, opłacających podatek przemysłowy od obrotu w formie ryczałtu w sposób następujący:

a) zastosował ustalone normy średniej dochodowości do prawomocnych wymiarów zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1934;

b) osobno zaś doszukał się u tych przedsiębiorstw handlowych — indywidualnie — obrotów artykułami scalonemi w stosunku 25—45% do prawomocnych wymiarów i do tych urojonych obrotów zastosował właściwe normy średniej dochodowości.

Podobno Urząd ten znajduje uzasadnienie dla swojej tej interpretacji w ustępie 3. par. 5. Rozp. Min. Skarbu z dnia 30 stycznia 1934 r., który brzmi, ze zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu, obliczony w myśl par. 3 dla przedsiębiorstw, któóre prowadzą handel towarami, podlegającemi scalonemu podatkowi przemysłowemu i których przeciętny obrót temi towarami nie przekraczał w stosunku rocznym za lata podatkowe 1930 i 1931 — 50% ogólnego obrotu — obniża się o 20 proc.

Uzasadnienie to nie wytrzymuje krytyki, gdyż załącznik do par. 5 zacytowanego rozporządzenia, a mianowicie, wzór nakazu płatniczego na zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934 nie zawiera specjalnej kolumny na zniżkę obrotu, lecz zawiera rubrykę na 20 proc. zniżkę od zasadniczej kwoty podatku, czyli nakaz opiewa na całkowitą sumę obrotu, przy padającą na podstawie przeciętnego rocznego obrotu za lata 1930 i 1931.

Niesłusznem ponadto jest doliczenie do prawomocnych wymiarów zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1934 — dalszych urojonych obrotów, niby dokonanych artykułami scalonemi, boć przecież nakaz płatniczy na zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu za r. 1934 opiewa na całkowitą kwotę obrotu, wyprowadzoną po zastosowaniu przeciętnych obrotów za lata 1930 i 1931, czyli w w obrotach tych kryją się już i obroty artykułami scalonemi. Należy przytem wyjaśnić, że tak zwane „artykuły scalone“ jak cukier, sól, zapałki i cement — zostały objęte scalonym podatkiem dopiero w latach 1932 i 1933, a to na mocy rozporządzeń Min. Sk. z dn. 28. V. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 54 poz. 529) z dnia 22. VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 54 poz. 531) z dnia 21. IX. 1932 r., (Dz. U. R. P. Nr. 79 poz. 703) z dn. 22. XII. 1933 r.) (Dz. U. R. P. Nr. 103 poz 798), czyli dla celów wymiaru podatku dochodowego na r. 1935 obroty scalonemi artykułami znajdują się już w nakazach płatniczych na zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu za 1934 r.

Izby Skarbowe winny przeto pouczać podległe organy wymiarowe, że przepisy, przewidziane w okólniku Min. Skarbu z dnia 18. VI. 1935 r. L. D. V. 28098/1/35, winny być rozumowane w tym sensie, że obroty zryczałtowane za r. 1934, dokonane na podstawie obrotów za lata 1930 i 1931, tj. na podstawie obrotów za lata lepszej konjunktury gospodarczej nigdy nie mogą być podstawą dla dokonania wymiaru podatku dochodowego na r. 1935, a raczej wymiary podat ku obrot. za r. 1934 dla tych przedsiębiorstw winny być indywidualizowane, dlatego, że obroty tych przedsiębiorstw były w rż 1934 o wiele mniejsze, aniżeli wykazują nakazy płatnicze, machinalnie dla tych przedsiębiorstw sporządzane, na skutek rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 30 stycznia 1934 r.

Kielce. *V. Górski.*

---

szałamiała mnie, chciałam tańczyć i skakać. Girlsy, dorosłe kobiety, były wytresowane jak konie cyrkowe, posłuszne na każde skinienie. Ja natomiast, poddawałam się temu słodkiemu oszołomieniu i byłam szczęśliwa, jeśli pozwolono mi tańczyć przy muzyce, tak jak miałam ochotę.

Cyrk w...owny lokował się po szopach i stodołach, jego przyrządy muzyczne składały się z bębnów i mosiężnych talerzy, oświetlenie stanowiły trzy świece, a publiczność kilkudziesięciu murzynów. Mała Józefina grała Kupida przybrana w trykot z dużemi białemi skrzydłami i spuszczano ją na sznurze, nad głowy miłosnej pary stojącej na balkonie, podczas gdy rozklekotane harmonium wygrywało smętne melodje.

To były pierwsze kroki przyszłej ulubienicy Paryża. Najszczęśliwszym dniem w jej życiu był dzień, w którym kupiła sobie pierwszy kufer podróżny. Ten kufer wykładany aksamitem, jeszcze teraz zabiera na występy gościnne, taksamo dwie nieforemne, pstro malowane, wazy gliniane, pierwsze przedmioty luksusowe w jej życiu, dzisiaj jeszcze zdobią hall w jej pałacu. Wtedy zarabiała sześć dolarów tygodniowo, dzisiaj ma wspaniałą willę w Le-Vezinet i najwyższe gaże w Paryżu. Teraz zajmuje się nietylko tańcem i śpiewem, ostatnio grała poraz setny „Kreolkę“ Offenbacha, a największe wytwórnie filmowe, ubiegają się o pozyskanie jej jako bohaterki do swoich filmów (s).

Wysokość odszkodowania pracownika za spóźnione ubezpieczenie

Sąd Najwyższy rozpatrywał ciekawą sprawę, w której pewien kontraktowy pracownik państwowy skarżył Skarb Państwa o wypłatę stałej miesięcznej renty inwalidzkiej jako odszkodowania za to, że nie będąc zgłoszony w czasie właściwym do ubezpieczenia w Z.U.P.U. został pozbawiony prawa do renty ze strony tego Zakładu, bowiem skutkiem ubezpieczenia go w czasie spóźnionym, pracownik powyższy do chwili utraty zdolności do wykonywania zawodu nie osiągnął już 60 miesięcy składkowych, niezbędnych do przyznania mu renty. Pracownikowi temu spowodu zbyt krótkiego okresu ubezpieczenia przysługiwała tylko jednorazowa odprawa, po którą on jednak nie zgłosił roszczenia do Z.U.P.U.

W związku z tem pełnomocnicy Skarbu Państwa domagali się od sądu, aby należne odszkodowanie zostało zmniejszone o kwotę odprawy, którą pracownik powinien był podjąć z ZUPU.

Uważając, że niezgłoszenie się powoda (pracownika) po odprawę nie stoi w żadnym związku z zawinieniem pozwanego (Skarbu Państwa) tj. z zaniedbaniem ubezpieczenia powoda, bowiem powodowi należałaby się renta, gdyby był w czasie właściwym zgłoszony do ubezpieczenia, i że zatem powód nie miał obowiązku starać się o odprawę Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 4 kwietnia 1935 r. L. C. II 3053/34 wyjaśnił co następuje: Z odszkodowania, należnego pracownikowi w myśl art. 112 ust. 3 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od pracodawcy spowodu pozbawienia go prawa do renty przez zaniedbanie zgłoszenia go do ubezpieczenia we właściwym czasie, nie można potrącać kwoty odprawy, jaką mógł był pracownik otrzymać z Zakładu Ubezpieczeń Prac. Umysłowych na podstawie przebytego okresu ubezpieczenia, gdyby był zgłosił o nią roszczenie.

Zgodnie z powyższem Skarb Państwa został zasądzony na płacenie stałej renty w kwocie dwustu kilkudziesięciu złotych miesięcznie.

Kasa Chorych nie odpowiada za wynik leczenia

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 9 maja 1935 r. L. C. II. 1070 34 stwierdził, że Kasa Chorych, udzielając swym członkom świadczeń i pomocy w zakresie lecznictwa, nie odpowiada za zawinienie swoich pracowników, ujemne skutki błędów naukowych, jakich dopuścił się przyjęty przez nią lekarz, a wreszcie nie odpowiada też za wyniki pomocy lekarskiej.

Wyjaśnienie to można niewątpliwie zastosować analogicznie także do obecnych ubezpieczalni społecznych.

Spory o świadczenia z ubezpieczalni

Anna K. zaskarżyła Ubezpieczalnię Społeczną w Kołomyi o odszkodowanie w kwocie 768 zł. 47 gr. spowodu „odmowy ze strony lekarza kasowego pomocy lekarskiej oraz mylnego postawienia diagnozy“, skutkiem czego leczyła się prywatnie. Sąd grodzki oddalił powódkę z żądaniem pozwu, a Sąd Okręgowy wyrok Sądu Grodkiego uchylił i skargę powódki Anny K. wogóle odrzucił. Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 9 maja 1935 r. L. C. II. 2074 34 skargę kasacyjną powódki oddalił, wyjaśniając zarazem co następuje:

Dla rozstrzygania sporów o roszczenia, wynikające z przynależności do Ubezpieczalni, właściwe są tylko komisje rozjemcze ubezpieczalni Droga sądowa dla tych sporów jest niedopuszczalna.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Znaczenie zębów u człowieka

Życie organiczne zwłaszcza ustrojów wyżej zorganizowanych, tj. ssaków z człowiekiem na czele, polega na nieprzerwanej przemianie substancji żywotnej, tj. protoplazmy, komórek z których się składa cały ustrój. Jak w najlepiej urządzonem laboratorjum biochemicznem odbywają się ustawicznie procesy assymilacyjne i dyssymilacyjne, synteza i rozpad. Zahamowanie lub zboczenie tych procesów, to choroba, ustanie ich — to śmierć. Całokształt tych zjawisk nazywamy przemianą materji, metabolizmem. Jej zawdzięcza ustrój swój byt i zdrowie.

Pierwszem ogniwem łańcucha przemian metabolicznych, to przyswajanie pokarmu. Stróżem i rozdzielcą ich u wejścia do wrót ustroju są zęby. Funkcja i znaczenie tego organu napozór proste, są w istocie swej bardzo skomplikowane, splecione w zawiły węzeł wzajemnej zależności organów nad — i podrzędnych. W pierwszym rzędzie są nie do zastąpienia przy wstępnem rozdrobnieniu pokarmów. W świecie zwierzęcym nie jest do pomyślenia byt jednostki bez idealnego uzębienia. U gryzoniów (wiewiórki) przejściowe nieużywanie zębów wywołuje nadmierny wzrost pojedyńczych zębów, tak że już nie dla zaspokojenia głodu, lecz dla utrzymania należytej powierzchni zgryzu ściera zęby o twarde łupiny. Akt żucia przy pomocy zębów wywołnje wydzielanie ptyaliny w ślinie, t. j. fermentu rozkładającego skrobię, zawartą w części mącznej pokarmów. Żucie pobudza wydzielanie prawidłowego soku żołądkowego, niezbędnego do trawienia mięsa i białka wogóle. Prawidłowe uzębienie ma pierwszorzędny wpływ na konfigurację szkieletu twarzy, decyduje o charakterystycznych cechach fizjognomji jednostki i rasy (murzyni).

Wadliwości w uzębieniu odbijają się nieuchronnie na całym dalszym toku trawienia i wywołują — przy trwaniu przewlekłem — głębokie zmiany w przewodzie pokarmowym, pośrednio zaś w organach nawet tak pozornie odległych jak organ krwiotwórczy.

W odróżnieniu od wolno żyjącego na łonie natury świata zwierzęcego uzębienie człowieka cywilizowanego ulega — jak wykazuje dokładna obserwacja w ciągu ostatnich dziesiątków lat — zmianom regresywnym. Szeroko dyskutuje się przyczyny tego groźnego zjawiska i różne stawia się hipotezy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jednym z głównych winowajców jest proces tzw. domestykacji człowieka cywilizowanego. Jednym z czynników tejże to przejście od odżywiania się pokarmami w stanie naturalnym, możliwie zbliżonym do „surowego" do potraw przyrządzonych w sposób rafinowany, uwzględniający podniebienie, lecz niejednokrotnie zgubny dla całego procesu trawienia i wchłaniania. Grają tu też rolę często nieodpowiednia temperatura pokarmów, dodatki chemiczne i t. p.

Ogólnie wiadomym już jest fakt statystycznie zresztą potwierdzony zwielokrotnienia ostatnio chorób przewlekłych żołądka, a więc katarów przewlekłych, dyspepsji, wrzodów i raka żołądka. W latach ostatnich eksperymentalnie i z wyników leczniczych stwierdzono też, że tak groźna choroba: niedokrwistość złośliwa — bierze początek w niedomodze wydzielniczej soku żołądkowego. Nie ulega wątpliwości, że w genezie tych wszystkich chorób niestety poczesne miejsce zajmują braki w uzębieniu i choroby zębów. — Inna jeszcze zasadzka czyha w wadliwem uzębieniu. W zaułkach spróchniałej zębiny, w zmienionych korzeniach, w załamkach schorzałych wtórnie dziąseł — rozwijają się na idealnem dla nich podłożu drobnoustroje, nieraz bardzo jadowite. I nieraz poważne konsylja lekarskie długo szukają przyczyny ciężkich schorzeń tak poważnych organów jak serce, nerki, stawy, nawet wyrostka robaczkowego i dopiero skrupulatna obserwacja kliniczna wykrywa winowajcę w zaniedbanem uzębieniu.

Jak wynika z powyższych najogólniej zaznaczonych momentów higjena społeczna ma na wąskim pozornie odcinku stomatologji wiele do odrobienia. Chodziłoby w pierwszym rzędzie o to, by problem ten oddać pod rozwagę możliwie szerokich rzesz ludności, a wówczas drogą logiczną zostanie utorowana linja racjonalnej higjeny jamy ustnej. Znaczne usługi najprawdopodobniej oddą tu lansowany przez świat lekarski z wielu jeszcze innych powodów nawrót do odżywiania witaminowego, możliwie zbliżonego do stanu naturalnego pokarmów i odpowiedniego ich doboru. W sensie dodatnim wpłynie też rozwój kultury fizycznej, sportu zwłaszcza tego, który wyzyskuje rozległość terenu, słońca, światło, wodę (a więc narty, sport pływacki, kajakowy itp.). To racjonalne podejście od podstaw niewątpliwie wywrze zbawienny wpływ na rozwój i utrzymanie uzębienia na dalszą metę u następnych pokoleń.

Druga droga, mniej zadawalająca, lecz dająca rezultaty bezpośrednie, to ratowanie tego, co się jeszcze da uratować, a zatem leczenie i restytucja zębów, skazanych inaczej na zagładę.

Na tem polu rozwój dentystyki lat ostatnich jest imponujący. Można powiedzieć, że dentystyka nowoczesna uratować może każdy ząb, pod warunkiem jednak, że *na czas* dostanie się w ręce powołane. Niestety postulat prosty, a jakże daleki od realizacji. Przyczyny są rozmaite: nieraz ząb „psuje się", próchnieje w sposób dla dotkniętego niewidoczny; innym razem pierwszy zwiastun próchnicy, ból zęba przez fałszywą asocjację z groźnemi kleszczami odstrasza od jedynie racjonalnej porady fachowej, gros zaś przypadków to nagminna niedbałość i brak zainteresowania stanem własnego uzębienia, zwłaszcza w partjach bocznych szczęki, gorzej widocznych i dostępnych.

Wyjście z błędnego koła jest tylko jedno: Każda zauważona usterka, każdy najmniejszy ból zęba winny być bez zwłoki przedstawione dentyście. Wystarczy wówczas drobny zabieg, nieraz jeden rękoczyn, napewno niebolesny dla zdławienia choroby w zarodku i utrzymanie zęba na wysokości zadania.

Ideałem zarówno nowoczesnej dentystyki jak i cierpiącej ludzkości jest: kontrola perjodyczna uzębienia *wszystkich*. Wówczas wykluczając przypadkowość rozmaitych stanów patologicznych zębów i moment zaskoczenia, otrzymamy w efekcie stan uzębienia możliwie zbliżony do idealnego. Znikną protezy, mostki i inne oznaki „inwalidztwa", a dentysta z roli straszaka dla dzieci i przeczulonych, stanie się mile widzianym doradcą i stróżem tak ważnego w życiu organu.

Stanisław Lermer.

STWIERDZENIE OPILSTWA

Pijaństwo wśród osób, należących do pewnych zawodów, jest prawdziwą plagą. Kiedy szofer n. p. wypije sobie kilka kubków zawiele, jeździ „po kawalersku" i z fantazją roztrąca ludzi na jezdni, a często nawet i na chodniku. Po wypadku odpowiada przed sądem za nieostrożną jazdę. W czasie rozprawy sędzia próbuje ustalić, czy katastrofa nie została spowodowana alkoholowem oszołomieniem szofera. Sprawca nieszczęścia zaprzecza i ma wszelkie dane, by ukryć właściwą przyczynę wypadku. Nikt nie potrafi mu udowodnić, że był pijany.

Wreszcie jednak i na pijaków znalazł się sposób. Prof. Widmark, swedzki uczony, wynalazł metodę chemiczną oznaczania alkoholu we krwi. Metoda jest ogromnie czuła i można dość dokładnie określić nawet stopień upojenia. Polega ona na tem, że osobie badanej pobiera się przez nakłucie palca kropelkę krwi i poddaje się ją badaniu chemicznemu. Już po wypiciu 5 gr. alkoholu reakcja wypada dodatnio.

Państwowy Urząd Zdrowia w Szwecji zaprosił prof. Widmarka do opracowania dokładnych wskazówek dla lekarzy policyjnych celem ścigania sprawców wypadków samochodowych. Dostarczano mu 330 próbek krwi pijaków, którzy spowodował katastrofę i dokładne raporty o przebiegu wypadków. Na podstawie tego materjału ustalił prof. Widmark dokładne wskazówki dla sądów i komisarjatów policji. Orzeczenie jego brzmi: jeśli w krwi obwinionego stwierdza się więcej, niż 0.16 proc. alkoholu, to zawsze da się wykazać wpływ oszołomienia alkoholowego na powstanie katastrofy i należy winnego pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

—ooo—

Odpowiedzi redakcji

STAŁY CZYTELNIK B. Wobec 3-krotnego dodatniego wyniku badania krwi, przyczem ostatnie badanie dało wynik stanowczo dodatni, niema niestety najmniejszej wątpliwości, że rozpoznanie lekarskie jest trafne. Musi się Pan leczyć.

CZAS. Medycyna nie zna skutecznego środka na to cierpienie.

PIERWIOSNEK. 1). Wskazane naświetlanie lampą kwarcową. Nadto zmywanie rozcieńczoną wodą kolońską lub spirytusem (do picia). — 2). Codziennie rano myć twarz gorącą wodą, a wciągu dnia 2—3 razy zmywać wacikiem, zmaczanym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej lub w aptecznej benzynie.

17 LAT. 1). Po każdem jedzeniu i piciu smarować kąciki ust słabą maścią borową (za receptą). — 2). Maść siarczano - ichtyolowa (za receptą lekarską).

19-LETNIA BRUNETKA. Przyczyną są zapewne zaburzenia w funkcjonowaniu jajników, jednakowoż na odległość trudno ustalić przyczynę. Sądzimy, że powinna Pani zasięgnąć porady lekarza - ginekologa.

STROSKANY. 1). W tych rozmiarach i natężeniu zupełnie nieszkodliwe. — 2). Należy uregulować życie płciowe, a wszystkie te przykrości miną bez śladu.

KEPURY. 1). Wskazana gimnastyka lub uprawianie sportów. Pozatem forsowne odżywianie się: dużo tłuszczów i pokarmów mącznych i słodkich. — 2). Jedyna rada — to nie pościć, jeżeli zdrowie na to nie pozwala. — 3). Można

DWUDZIESTOLETNIA BLONDYNKA. 1). Proszę nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. — 2). Można. Do wody, w której Pani myje włosy, proszę zawsze dodawać szczyptę sody.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 33 m
8	Zachód słońca 16 g 50 m
WTOREK	11 Tiszri 5696

JOM KIPUR W KRAKOWIE

W nader podniosłym i uroczystym nastroju minęło w Krakowie święto Jom Kipur. Już w niedzielę popołudniu ulice w dzielnicy żydowskiej przepełnione były tłumami, spieszącymi do domów modlitwy. W czasie Kol-Nidre świątynie wypełnione były po brzegi wiernymi.

W poniedziałek ruch na ulicach żydowskich był bardzo słaby, zwiększając się natomiast w porach opuszczania domów modlitwy. W świątyni postępowej wygłosił rabin dr. Thon podniosie i pełne głębokich myśli kazania, oparte na wezwaniu Zgromadzenia Przewodniczących Związków Rabinów.

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO NA U. J.

Uroczystość otwarcia roku akademickiego 1935/36 odbędzie się w Auli Uniwersyteckiej dnia 12 października br. o g. 10 rano.

KONFERENCJA ELEKTRYFIKACYJNA W KRAKOWIE

Z inicjatywy Izby przemysłowo - handlowej w Krakowie odbędzie się konferencja w sprawach elektryfikacji Małopolski zachodniej. Konferencja będzie miała na celu wszechstronne omówienie wszystkich najważniejszych zagadnień, związanych z elektryfikacją regjonu krakowskiego.

Na konferencję te zostali zaproszeni przedstawiciele władz centralnych oraz zainteresowane czynniki zarówno Małopolski zachodniej, jak i okręgów sąsiednich. Konferencja odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 16-tej w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Krakowie, ul. Długa 1.

LOTNIK SPADŁ POD BATOWICAMI

Wczoraj rano wydarzyła się katastrofa lotnicza pod Batowicami. Spadł tam samolot wojskowy, ulegając zniszczeniu. Pilot uratował się przy pomocy spadochronu.

PROSTYTUCJA WIDZIANA Z BLISKA

Jutro w środę o godz. 7-mej wiecz. w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego L. 7. wygłosi red. Karol Müller odczyt pt. „Prostytucja widziana z bliska" Po odczycie dyskusja.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Maurycy Brüll, zam. przy ul. Brackiej L. 4 m. 6 zgłosił organom P. P., że nieznany sprawca, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, dostał się do jego mieszkania, skąd skradł biżuterję, kilka monet złotych i srebrnych zagranicznych, oraz 2 rewolwery belgijskie marki „Steyer" kal. 6.35 i 5 naboji, łącznej wartości około 500 zł. Dochodzenia prowadzi się.

NAJECHANI PRZEZ POCIĄG

Pociąg osobowy, zdążający z Wieczystej do stacji Kraków-Dąbie, koło mostu na ul. Mogilskiej, najechał na 2 osoby, a to: Cegielskiego Jana, robotnika, i Stefana Olechoba, robotnika. Cegielski doznał lekkich obrażeń zewnętrznych, zaś Olechob urwania palca u nogi i prawdopodobnie złamania żebra. Olechoba w stanie nieprzytomnym przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza, zaś Cegielskiego oddano opiece domowej.

—o§o—

— ARLOSOROWJA. Dziś 8-ma wiecz. plenarne zebranie. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i referat mgra Dawida Bermana p. t. „Praca Żydowska w Palestynie".

Z SPORTU

POLSCY PIŁKARZE ZWYCIĘŻAJĄ AUSTRJĘ 1:0 (1:0).

Dnia 6 bm. odbył się w Warszawie na stadjonie wojska polskiego rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Austrji i Polski (pierwsze spotkanie we Wiedniu przegraliśmy 2:5), który polska drużyna wobec 20.000 widzów wygrała w stosunku 1:0. Team polski był następujący: Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Giemza, Matjas, Malczyk, Kisieliński. Team Austrji stanowił drugi garnitur (pierwszy bowiem grał równocześnie przeciw Węgrom w Budapeszcie), atoli nie brak w nim nazwisk repów internacjonalnych, jak Gschweidl, Bindei, Reiner, Stoiber i inni. Zwycięstwo Polski było szczęśliwe, Wiedeńczycy bowiem zasłużyli conajmniej na remis, mieli bowiem w II części 1 połowy i przez cały czas II połowy przewagę i przewyższali naszych także technicznie. Tylko wspaniałej naszej obronie Martyna-Doniec, Kotlarczykowi II w pomocy i Kisielińskiemu w ataku, zawdzięcza polska drużyna zwycięstwo i zdobycie w 34 min. jedynego goala przez Matjasa z podania Malczyka, który zadecydował o wyniku. Sędziował p. Redlich.

REPREZENTACJA PIŁKARSKA KRAKOWA ZWYCIĘŻA ŁÓDŹ 4:1 (3:1).

Ubiegłej niedzieli odbył się w Krakowie na boisku Cracovii międzymiastowy mecz piłkarski powyższych zespołów, który zakończył się zdecydowaną wygraną Krakowa, dla którego bramki zdobyli Artur, Szeliga, Pająk (z wolnego) i po pauzie Kopeć, dla Łodzi Sowiak. Sędziował jak zwykle dobrze p. Schneider.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE A KLASY KRAKOWA

Olsza — Korona 4:2, Wisła rez. — Legja 3:3!, Krowodrza — Gregórzecki 1:1, Wawel — Unja 2:1. — Zawody towarzyskie: Cracovia rez. — Zwierzyniecki 8:1.

KOSZYKARKI POLONJI WARSZAWSKIEJ ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO POLSKI

Ubiegłej soboty rozpoczęły się w Krakowie zawody finałowe mistrzostwa Polski w koszykówce pań przy udziale AZS-u i Polonji z Warszawy, IKP z Łodzi i Makkabi z Krakowa. Wyniki zawodów były następujące: AZS — Polonja 24:22 (12:14), IKP — Makkabi 26:11 (4:6), IKP — AZS 17:12 (11:5), Polonja — Makkabi 39:10 (21:2), AZS — Makkabi 35:6 (18:5), Polonja — IKP 20:12 (9.9). Tak więc Polonja zdobyła mistrzostwo, a AZS wicemistrzostwo, 3 (IKP, 4) Makkabi.

—o§o—

Turniej tennisowy KKT w Krakowie zakończył się w singlu pań *zwycięstwem niespodziewanem Blanksteinowej (KKT)* nad Bielecką, oraz w singlu panów zwycięstwem Bieleckiego nad Brodkiewiczem.

Walasiewiczówna pobiła rekord światowy w biegu na 500 mtr, uzyskując na zawodach lekkoatletycznych Warszawianki ze Stadjonem z Chorzowa, rozegranych onegdaj w Warszawie, czas 1,17.4 m. lepszy o 0.4 sek. od nieoficjalnego rekordu Bykowej (Rosja).

Włosi zdobyli puhar narodów na zawodach hippicznych w Warszawie. Mistrzostwo Polski w skokach zdobył płk. Rommel.

Warszawianka wygrała w dalszym ciągu swego tournee w półn. Francji mecz z drużyną emigracyjną Warty w Lens 4:0 (0:0).

ŁKS zremisował z wiedeńskim Hakoahem na meczu piłkarskim w Łodzi 4:4 (1:3).

Austrja — Węgry międzypaństwowy mecz piłkarski pierwszych garniturów powyższych państw w Budapeszcie zakończył się *nierozstrzygniętą 4:4 (2:4)* wobec 35.000 widzów. Sędzia Wunderlich.

Drużyna ligowa Ruchu z W. Hajduk zwyciężyła VFB Stuttgart 2:0 (0:0) na zawodach w Wielkich Hajdukach na zakończenie tygodnia jubileuszowego na nowym własnym stadjonie. Ruch grał bez Giemzy i Tatusia, którzy walczyli w Warszawie przeciw Austrji i mimo to odniósł sukces nad wicemistrzem piłkarskim Niemiec. Bramki strzelili Peterk i Wodarz.

Amatorski KS z Chorzowa zwyciężył team piłkarski Krakowa z okazji 25-lecia w stosunku 3:2 w Chorzowie. Był to garnitur Krakowa trzeciorzędny.

Reprez. piłkarska Lwowa pokonała team Śląska niemieck. w Bytomiu 1:0 (0:0).

Majchrzycki, znany reprezentatywny bokser Warty poznańskiej, został zdyskwalifikowany na jeden rok i skreślony z drużyny olimpijskiej. Utrata siedmiokrotnego mistrza Polski i dwukrotnego wicemistrza Europy jest wielką stratą dla pięściarstwa polskiego. Przyczyny tkwią w kolizji wewnętrznej między członkami Warty, skutkiem której Majchrzycki zgłosił wystąpienie i otrzymał określenie i dyskwalifikację.

Lokajski (Warszawianka) zdobył mistrzostwo Polski w dziesięcioboju lekkoatletycznym, rozegranym onegdaj w Warszawie. Punktacja 1) Łokajski 6318 pkt., 2) Gierutto (Warszawianka) 5734 p. 3) Wieczorek (Śmigły Wilno) 5188 p.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wspaniały dramat Aleksego Tołstoja „IWAN GROŹNY", z p. K. Junoszą-Stępowskim w roli tytułowej. Jutro „AZAIS" L. Verneuil'a z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego. W czwartek ukaże się pełna humoru komedja angielska Hicks'a i Dukes'a p. t. „STARE WINO SZUMI". W roli głównej wystąpi znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski.

—o§o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Kino - teatr spowodu remontu sali nieczynny.

APOLLO: „Mały pułkownik" (Shirley Temple).

ATLANTIC: „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich) reż. Józefa V. Sternberga.

BAGATELA: „Chłopcy z placu broni" oraz rewja: Lot w śmiechosferę.

PROMIEŃ: „Weronika" (Fr. Gall).

STELLA: „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".

ŚWIT: „Wacuś" (A. Dymsza, J. Andrzejewska).

SZTUKA: „Baboona".

WANDA: „Dwie Joasie" (J. Smosarska).

Mózg goryla

Sekcja mózgu goryla „Bobbi", zdechłego w Berlińskim Ogrodzie Zoologicznym, dokonana przez prof. dr. Kocha z Instytutu Patologicznego. nie mogła ustalić, jak nazwać chorobę, która stała się przyczyną zgonu małpy. Prawdopodobnie nastąpiło zatrucie krwi, spowodowane zapaleniem ślepej kiszki. Ciało ważyło 526 funtów, mózg 610 gramów, a zatem waga mózgu wynosiła jedną trzecią mózgu ludzkiego.

Zginął złoty zegarek damski

na branzoletce z czarnego laku w przejściu ulicami Stradom, Grodzką, Bracką, Rynkiem w stronę ul. Łobzowskiej. Znalazca otrzyma wysoką nagrodę. Zgłoszenia w administracji „Nowego Dziennika".

Wojna w Abisynji i powolne tempo Ligi Narodów

We Włoszech panuje „Radosny nastrój"

Rzym. 7. 10. PAT. Wiadomość o zdobyciu Adui **nie została ogłoszona przez prasę rzymską**, gdyż gazety we Włoszech w dnie niedzielne i świąteczne ukazują się tylko rano. Mimo to jednak dzięki komunikatom radjowym całe prawie miasto zelektryzowane zostało wieścią o zdobyciu Adui. Na ulicach utworzyły się samorzutnie pochody, w których brała udział młodzież faszystowska, oraz szerokie rzesze publiczności. Niesiono sztandary włoskie oraz transparenty przedstawiające **Abisyńczyków skutych kajdanami**. Śpiewano hymny, pieśni rewolucyjne i wznoszono okrzyki na cześć Mussoliniego i zwycięskiej armji włoskiej. Na prywatnych samochodach i autobusach miejskich młodzież faszystowska nalepiała napisy, donoszące o zdobyciu Adui. Przed kawiarniami gromadziły się liczne tłumy, które w podniosłym nastroju słuchały „Giovinezzy" granej przez orkiestry kawiarniane. Miasto zostało **iluminowane samorzutnie oraz udekorowane flagami państwowemi przez obywateli**.

Dziś rano ukazały się pierwsze nadzwyczajne wydania gazet, wypuszczono wyjątkowo przedpołudniem, gdyż prasa ukazuje się w poniedziałek dopiero o godzinie 12-tej W ciągu kilku minut wszystkie egzemplarze pierwszego nakładu prasy zostały rozchwytane. Wiele osób dopiero dzisiaj dowiedziało się o zwycięstwie. W całych Włoszech **panuje nastrój radosny.**

* * *

Londyn. 7. 10. PAT. Wczoraj wieczorem po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Adui **wszystkie okna w siedzibie ambasady włoskiej były iluminowane**

Włosi kroczą naprzód bez większych trudności

Londyn. 7. 10. PAT. Korespondent Reutera przebywający na terenie działań wojennych donosi, że wojska włoskie **są zachęcone ostatniemi sukcesami, gdyż posuwanie się naprzód przechodzi bez większych trudności**. Jednakże jak twierdzą oficerowie, **olbrzymie trudności, jakie są do przezwyciężenia nie mogą być niedoceniane.** Oddziały włoskie **posuwają się naprzód trzema kolumnami, zmierzającemi do jednego celu.** — Koordynacja tego posuwania się jest jednak utrudniona ze względu **na nierówności terenu**, przez który przebiega tylko parę dróg. Właściwości terenowe ułatwiają Abisyńczykom ukrywanie się i urządzanie zasadzek.

Flota włoska na Morzu Czerwonem

Londyn, 7.10. (PAT). „Times" donosi z Londynu, że Włosi posiadają na Morzu Czerwonem *25 okrętów wojennych*, wśród których znajduje się krążownik „Taranto", 4 łodzie podwodne, kilka kontrtorpedowców, kanonierek i mniejszych statków pomocniczy

Negus nakazał wydać walną bitwę

Paryż. 7. 10. PAT. „Paris Soir" donosi, że wojska włoskie **nie zatrzymały się w Adui**, lecz posuwają się w kierunku Aksum, Na froncie południowo - wschodnim wojska włoskie zajęły miejscowość Delo i posuwają się w stronę Harraru. Na pograniczu francuskiego Somali oddziały włoskie **zajęły grzbiety górskie dokoła szczytu Mussa Ali.** Według wiadomości z Harraru, **Negus rozkazał dowódcy wojsk na froncie ogadeńskim wydać niezwłocznie walną bitwę Włochom.**

* * *

Londyn .7. 10. PAT. Korespondent Reutera w Genewie donosi, że w nowej nocie protestacyjnej, wystosowanej do Ligi Narodów rząd abisyński stwierdza, iż wojska włoskie, eskortowane przez **20 samolotów, wkroczyły wczoraj do Adui, po uprzedniem zajęciu Adigratu.** Wojska włoskie znajdujące się na pozycjach poza Aduą znajdują się do tej chwili na tem samem miejscu. Wszystkie walki, jakie miały miejsce do tej pory toczyły się tylko z oddziałami abisyńskiej straży granicznej, lub też z małemi, luźnemi oddziałami. Wojska nasze — twierdzi dalej rząd abisyński — **nie przystąpiły jeszcze do akcji Napaść włoska dokonywana jest więc w okolicach, gdzie granica jest wyraźnie wytyczona, wobec czego nie podlega żadnej wątpliwości,**

Możliwość blokady Kanłu Suezkiego

Paryż. 7 .10. PAT. Wiadomości, jakoby towarzystwo Kanału Suezkiego zastanawiało się nad możliwością zamknięcia kanału zostały zdementowane. Na dzisiejszem, miesięcznem posiedzeniu dyrektorów omawiano sprawy bieżące. Jednakże dyrektorzy zastanawiali się nad **możliwością blokady** mogącej wyniknąć później przy stopniowem wprowadzaniu w **życie sankcyj przeciwko Włochom.**

Opinja angielska atakuje Lavala

Anglja za pełnemi sankcjami

Londyn, 7.10. (PAT). Szereg dzienników angielskich podejmuje dzisiaj ostry atak na Lavala, zarzucając mu, iż uprawia *politykę obliczoną na zwłokę w sprawie zagadnienia sankcyj.*

„Daily Herald" twierdzi, że Laval pragnie namówić Mussoliniego, aby *zadowolnił się swemi triumfami wojskowemi pod Aduą*, a równocześni pragnie uzyskać od Edena zgodę na to, że *W. Brytanja nie będzie już nalegała na sankcje.* Wzamian za zatrzymanie armji włoskiej Laval pragnąłby namówić swych kolegów w Lidz Narodów, by zgodzili się na zaproponowanie Mussoliniemu koncesyj, przekraczających ramy ustępstw, zaproponowanych przez komitet 5-iu. W. Brytanja, reprezentowana w Genewie przez min. Edena, zdaniem, „Daily Herald" *przeciwstawia się tym usiłowaniom.*

„News Chronicle" atakuje również Lavala, twierdząc, że członkowie rady Ligi Narodów na posiedzeniu sobotniem, *wykazali mało odwagi* i że tylko dzięki Edenowi, który nalegał na pośpiech, doszło do decyzji.

„Daily Telegraph", omawiając sprawę sankcyj stwierdza, że Francuzi pragnęliby ograniczyć sankcje jedynie do *Embargo na eksport pewnych kategoryj surowców, potrzebnych Włochom dla przemysłu wojennego.* Natomiast W. Brytanja stanowczo będzie dążyła do sankcyj *gospodarczych i finansowych bardziej skutecznych, dotyczących również włoskiego eksportu.* Tylko w ten sposób, zdaniem W. Brytanji, można będzie wywrzeć skuteczną presję, ponieważ przez odebranie Włochom *rynków zbytu pozbawi się ich dewiz zagranicznych, potrzebnych dla opłacania niezbędnych zakupów.* Co do interpretacji art. 16, który zabrania wogóle wszelkiego kontaktu pomiędzy obywatelami państw Ligi Narodów a obywatelami państwa łamiącego pakt Ligi, rząd brytyjski *nie będzie się trzymał dokładnej litery tego postanowienia z uwagi na bardzo licznych obywateli włoskich, mieszkających w W. Brytanji,* co do sankcyj finansowych, to ze strony brytyjskiej podkreślają, że sankcje te faktycznie już istnieją i działają, albowiem od szeregu miesięcy *żaden z większych banków nie udziela Włochom ani pożyczek ani kredytów.*

Akcja Roosevelta została naogół w Anglji podjęta jako potwierdzenie i poparcie brytyjskiej polityki sankcyj i w tym sensie krok Roosevelta wywołał w prasie angielskiej bardzo dobre wrażenie.

Liga zajmuje się ustalaniem procedury

Genewa, 7.10. (PAT). Ministrowie Laval i Eden odbyli dziś rano naradę, w kwestjach procedury. Minister Laval rozmawiał również z baronem Aloisim, lecz z rozmowy tej okazało się, iż *Mussolini nie zmienił bynajmniej swych planów.* Rada Ligi odbyła dziś rano posiedzenie tajne celem przedyskutowania raportu komitetu 6-ciu oraz procedury, jaka ma być zastosowana. W posiedzeniu tem bar. Aloisi nie brał udziału.

*

Genewa, 7.10. (PAT). W dniu dzisiejszym premjer Laval odbył dłuższą naradę z członkami delegacji francuskiej a zwłaszcza z sekretarzem generalnym Legerem, który poinformował premjera o szczegółach przyjęcia przez komitet 6-ciu raportu, który ma być przedstawiony Radzie Ligi. Laval omawiał następnie ze swymi współpracownikami dalszy rozwój procedury, przewidzianej w artykule 16-tym, który to odiąd może być zastosowana do akcji Włoskiej. O g. 11.30 Laval wziął udział w posiedzeniu komitetu 13-tu, który ustalił procedurę publicznego posiedzenia Rady, zapowiedzianego na godzinę 17-tą. O ile nie zajdą nieprzewidziane zmiany, Rada Ligi podda w dniu dzisiejszym raport pod głosowanie, przy tej okazji bar. Aloisi zamierza wystąpić przeciwko konkluzjom raportu i wykazać, że *prowokacje Abisynji zmusiły Włochy do użycia siły.*

Masowa emigracja kapitałów z Egiptu

Paryż. 7. 10. PAT. „La journee Industriel le" w depeszy z Kairu notuje **masową emigrację egipskich kapitałów** do banków szwajcarskich, naskutek obawy, by konflikt włosko - abisyński nie rozszerzył się na Egipt i angielsko - egipski Sudan.

*

Kair. 7. 10. PAT. Następca tronu egipskie go udał się w niedzielę na pokładzie krążownika „Devonshire" z Aleksandrji przez Port Said do Londynu

Adua jeszcze nie zdobyta

Paryż. 5. 10. PAT. „Paris Soir" donosi: **Adua w dalszym ciągu zwycięsko odpiera wszystkie ataki włoskie, które trwają już od 3-ch dni. Wojska regularne abisyńskie w ilości 15.000 ludzi zdążają forsownym marszem z Addis Abeby z pomocą dla Rasa Sejuma. Panuje obawa, że posiłki przyjdą za późno.**

Paryż. 5 .10. PAT. Specjalny wysłannik „Excelsior" w depeszy z Addis Abeby wypowiada następujące opinje na temat wojskowych operacyj włoskich w Abisynji. O wiele silniejszy od ataku na granicy północnej Abisynji będzie atak **naczelnego dowódcy sił włoskich Somali gen. Grazziani na Ogaden.** Na północy, Włosi po zajęciu Adui ograniczą się do utrzymania frontu i organizowania zdobytych terenów, podczas gdy na południu zajmą Ogaden, poczem zostaną nawiązane **ewentualne układy.**

Francja będzie współdziałać z Anglją

Londyn. 5. 10. PAT. Nota francuska odpowiadająca na zapytanie W. Brytanji co do współdziałania z flotą brytyjską na Morzu Śródziemnem została dziś doręczona Foreign Office przez ambasadora Corbin. Ogłoszenie noty nastąpi w poniedziałek wieczorem. Nieoficjalnie ale w sposób, wiarygodny komunikują, że w nocie tej Francuzi odpowiadają **pozytywnie na zapytanie W. Brytanji i obiecują współdziałanie swej floty na wypadek zaatakowania floty brytyjskiej przez Włochów na Morzu Śródziemnem.** — Równocześnie jednak nota francuska wyrażać ma oczekiwanie wzajemności ze strony brytyjskiej na wypadek zaatakowania Francji w analogicznych sytuacjach, przyczem nota francuska wyraźnie wymieniać ma ewentualności, mogące wyniknąć z zobowiązań traktatu lokarneńskiego. Wreszcie nota francuska sugerować ma również odbywanie stosownych konsultacyj technicznych, mających na widoku możliwość przewidzianych w wymienionych notach współdziałań wojskowych. Ta ostatnia sudestja oczywiście zmierza do **ścisłej współpracy sztabów obu krajów.** W miarodajnych kołach brytyjskich wyrażają zadowolenie z odpowiedzi francuskiej, która z tego co o niej wiadomo zdaje się stanowić **poważny krok naprzód ku stopniowej odbudowie dawnej ententy.**

Przygotowania wojskowe W. Brytanji

Londyn. 5. 10. PAT. Z Egiptu donoszą o przygotowaniach **wojskowych podejmowanych przez W. Brytanję.** Gen. Wenir, głównodowodzący wojskami brytyjskiemi w Egipcie odbył dzisiaj długą rozmowę z egipskim ministrem wojny, zaś Wysoki Komisarz W. Brytanji sir Miles Sampson konferował długo z premjerem egipskim. Na poniedziałek przewidziane jest odbycie w Aleksandrji wielkiej rewji wojsk brytyjskich zarówno stacjonowanych w Aleksandrji, jak i marynarki ze wszystkich brytyjskich statków wojennych, zgromadzonych w porcie Aleksandrji, które wysadzą swoje załogi w poniedziałek na ląd. Ogółem w rewji weźmie udział 11 tysięcy brytyjskich żołnierzy i marynarzy.

Włochy już skłonne do rokowań

Paryż. 5, 10. PAT. Rzymski wysłannik „Paris Soir" publicysta Sauerwein twierdzi że **Włosi już w obecnej chwili pragnęliby wszcząć pertraktacje** w których chcieliby wyzyskać jako atut pierwsze zwycięstwa w Afryce wschodniej. Tem właśnie tłumaczy się demarche amb. Grandiego w Londynie. Zachodzi jednak pytanie, czego zażąda Mussolini, gdy jego wojska zajmą 100-kilometrowy pas Abisynji. Czy zdoła wówczas wymóc na Anglji zgodę na zwołanie konferencji trzech państw i jakie wysunie postulaty?

Na pytania te Sauerwein odpowiada, że Mussolini zawsze odróżniał terytorjum rdzenne abisyńskie od ziem podbitych przez Menelika. Włochy zgodzą się na zachowanie **państwa abisyńskiego, prestiżu i tronu Negusa pod warunkiem jednak roztoczenia nad nim kontroli międzynarodowej.** Tereny podbite przez Abisynję muszą być wydane Włochom jako terytorja kolonizacyjne.

Usiłowania w kierunku zlikwidowania zatargu?

Paryż, 5. 10. PAT. W kołach politycznych i dziennikarskich panuje po ostatniem posiedzeniu rady ministrów przekonanie, iż pojednawczej akcji Francji nie należy uważać bynajmniej za zakończoną, ale wręcz przeciwnie, można się spodziewać *w najbliższej przyszłości nowych usiłowań, zmierzających do pokojowego uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego.*

Tym przekonaniom daje wyraz publicysta „Petit Journal", który twierdzi, że premjer Laval wyjechał do Genewy z pewnym projektem, który w razie sprzyjających warunków zostanie przezeń wysunięty. Aprobata przez francuską radę ministrów stanowiska premjera Lavala, propozycje wysunięte przez Mussoliniego wobec rządu brytyjskiego i wreszcie przemówienie premjera Baldwina na zebraniu partji konserwatywnej w Bornemouth, oznaczają *dodatnią ewolucję sytuacji międzynarodowej w zatargu włosko-abisyńskim.* Dziennik jeszcze raz przypomina, że należy wyłączyć wszelkie możliwości zastosowania *sankcyj wojskowych przeciw Włochom,* oraz że rola Ligi Narodów winna polegać na ograniczeniu konfliktu.

„Temps" szczególnie chwali przemówienie premjera Baldwina, uważając, iż wpłynie ono na trwałe odprężenie stosunków między Londynem a Rzymem. Włosi są obecnie pod Aduą. Ta demonstracja zbrojna jest, ich zdaniem konieczna dla ich prestiżu narodowego lecz gdy zostanie ona dokonana, nadarzy się *okazja do rozpoczęcia rokowań, mających na celu likwidację zatargu.* Duce sam sugeruje nowe rokowania między Paryżem, Rzymem i Londynem, które w gruncie rzeczy sprowadziłyby się ponownie do paryskiej konferencji trzech mocarstw w ramach traktatu z 1926 r. Sprawy te jeszcze nie zaszły tak daleko, pisze dziennik, lecz pismo Mussoliniego do rządu angielskiego otwiera perspektywy w tym kierunku

Nie będzie sankcyj wojskowych?

Paryż, 5. 10. PAT. Havas donosi z Rzymu, że w wyniku uchwał gabinetu francuskiego, mowy Baldwina w Bornamouth, pisma Mussoliniego do Samuela Hoare'a, obawy, iż *sprawa abisyńska wywoła powikłania w Europie, osłabły.* W Rzymie sądzą, ze jest coraz mniej prawdopodobne, aby przedsięwzięto sankcje wojskowe przeciw Włochom. Prawnicy włoscy tłumaczą, że art. 16 paktu Ligi może być stosowany tylko w razie nagłego napadu, zaś zatarg włosko-abisyński nie może podlegać temu artykułowi, gdyż przeszedł on już przez fazę arbitrażu.

Proces o zabójstwo bł. p. Delmana

Warszawa, 5. 10. (Sin). W dalszym ciągu procesu o zajścia na Powązkach wygłosił dziś przed południem przemówienie prokurator Kożuchowski Na wstępie zobrazował mówca tło zajść powązkowskich, podkreślając, *że ludność żydowska w niczem nie sprowokowała zajść i oskarżeni tem tłumaczyć się nie mogą.* Następnie przeprowadza prokurator staranną analizę przewodu sądowego, wykazując *winę każdego z oskarżonych.* Prok. Kożuchowski popiera oskarżenie w stosunku do 14 podsądnych.

Przechodząc do kwestji wymiaru kary, prokurator zaznacza, że moment wychowania społecznego winien być szczególnie wzięty pod uwagę. Ekscesy były w małej proporcji akcją pogromową; potrzeba społeczna wymaga *ostrej represji karnej.* Pamiętać również należy, że ofiarą zajść padło życie ludzkie.

W zakończeniu domaga się oskarżyciel publiczny następujących kar: dla Chorosza, Lewińskiego, Majewskiego i Kruszewskiego po 6 lat więzienia, dla Nowotki 2 lata, dla Angera i Wigiera po 3 lata, dla Dwojakowskiego 2 lata, dla Sobocińskiego i Drzewieckiego po 3 lata i dla Bochmana 1 rok więzienia.

Skolei zabiera głos powód cywilny adw. Surowicz, który oświadcza, że dochodzi krzywdy matki i dzieci zamordowanego. Oskarżeni stanowią *ślepy miecz.* Faktycznie ponoszą winę inne ręce. Prokurator stwierdził, że nie było żadnego faktu, któryby usprawiedliwił działalność oskarżonych krytycznego dnia 8 czerwca. *Oskarżeni wyzyskali świętość procesji Bożego Ciała, by pod tym płaszczykiem działać.*

W tem miejscu przerywa przewodniczący mówcy uwagą: — *Pan obrońca wykracza poza zakreślony temat.*

Powód cywilny: Muszę udowodnić krzywdę i winę.

Przewodniczący: Proszę trzymać się tematu!

Pow. cyw.: Delman przypadkowo został zabity. *Zamordowano go, bo był Żydem.* Tłem zajść był jednak lokal ONR. O tym temacie już chciałem mówić, ale Sąd uchylił wówczas wszystkie moje pytania. Przewodn.: Istotnie.

Pow. cyw.: Ale teraz chciałbym o tem mówić w związku z dowodami.

Przew.: W toku postępowania dowodowego istotnie nie były te sprawy poruszone, bo Sąd uznał je za zbędne. *Radzę nie wracać do tego tematu, bo Sąd będzie musiał zastosować represje aż do odebrania głosu.*

Pow. cyw.: Proszę mi umożliwić spełnienie obowiązku.

Przewodniczący, przerywając powodowi: Będę w ciężkiej sytuacji, ale będę musiał odebrać panu obrońcy głos. *Proszę ze mną nie dyskutować.*

Adw. Surowicz podejmuje swe przemówienie, *ale przewodniczący odbiera mu głos.* Powód cywilny odwołuje się do Trybunału, który zatwierdza decyzję przewodniczącego. Wobec tego wstaje przedstawiciel obrony adw. Czakowski i prosi o reasumcję tej uchwały, by móc w ten sposób polemizować z powodem cywilnym na temat ONR, zaś adw. Surowicz prosi o podanie motywów odebrania mu głosu. Oba wnioski zostają przez komplet sądzący *uchylone,* poczem głos zabierają obrońcy. Dwaj obrońcy adw. Borzęcki i Kwiatkowski starają się poruszyć polityczne tło oraz zeznania ks Krygiera, przewodniczący nie dopuszcza jednak do tego. Obrońca Borzęcki m. in. usprawiedliwia działalność oskarżonych tem, *że rozeszły się pogłoski, iż Żydzi rzucali kamieniami.* Sam obrońca nie daje jednak wiary tej pogłosce, gdyż zbyt wysoko ceni rozum polityczny Żydów, by mógł sądzić, że mogliby sobie pozwolić na takie czyny w Warszawie.

Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek o godzinie 1 ej popoł.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wczoraj wieczorem zmarł w Krakowie **bł. p. Berisch Weinberg,** członek zarządu gminy żyd. w Krakowie z ramienia grupy Charajdim.

Kronika krakowska

—o§o—

DYŻURY LEKARZY I APTEK

W niedzielę w dzień mają dyżur lekarze: Dr. Abend Wiktor, Lwowska 19, tel. 160-99, Dr. Doening Tadeusz, Arjańska 9, Dr. Bleiweis Józef, Al. Krasińskiego 6, tel. 182-10, Dr. Osiek Bernard, Rynek gl. 24; — w nocy: Dr. Braciejowski Jakób, Salinarna 22, tel. 184-64, Dr. Gottlieb Izydor, Długa 38, tel. 115-00, Dr. Hollander Erna, Karmelicka 48, tel. 147-34, Dr. Sokolowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

W niedzielę w dzień mają dyżur apteki: Rynek gł. A-B 42, św. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Rynek podg. 9; — w nocy: Rynek gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. 29. Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Rynek podg. 9.

W poniedziałek w nocy mają dyżur lekarze: Dr. Bauminger-Straucher Ida, Dietla 60, tel. 117-17, Dr. Ćwikliński Alfred, Kraszewskiego 12, tel. 102-71, Dr. Eibenschütz Stanisław, Potockiego 12, tel. 119-01, Dr. Walewski Stanisław, Łobzowska 27, tel. 155-50.

W poniedziałek w nocy mają dyżur apteki: Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, Brodzińskiego 1.

KRAKÓW UCZCI 25-LECIE ZGONU MARJI KONOPNICKIEJ

Przypadającą w bieżącym miesiącu 25 rocznicę zgonu Marji Konopnickiej obchodzi w najbliższych dniach uroczyście Lwów, najściślej z Nią złączony — obchodzą i inne miasta Polski. To też tembardziej przykrem i rażącem wydało się obojętne milczenie kulturalnego Krakowa. Jak się dowiadujemy, sytuacja uległa obecnie zupełnemu wyjaśnieniu. Syndykat Dziennikarzy Krakowskich powziął inicjatywę w urządzeniu uroczystego wieczoru ku czci Marji Konopnickiej, który będzie nietylko aktem hołdu dla jej pamięci, ale i żywą, do współczesnych słuchaczy bezpośrednio przemawiającą imprezą artystyczną, na którą złoży się słowo mówione, produkcje muzyczne i wokalne.

Szczegóły wieczoru podane będą już w najbliższym czasie.

100-LECIE PIERWSZEJ POLSKIEJ UCZELNI TECHNICZNEJ

Wczoraj rozpoczęły się w Krakowie uroczystości związane z obchodem 100-lecia pierwszej polskiej uczelni technicznej — Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, po którem odbyła się akademja w Domu Katolickim. Przybyli na nią liczni reprezentanci władz, świata naukowego i zaproszonych gości. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Komitetu Jubileuszowego dr. inż. prof. Roman Dawidowski, poczem przemawiali reprezentanci władz. Historję szkoły przedstawił inż. Henryk Mianowski.

Skolei odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej w westybulu szkoły i wspólna fotografja. W godzinach popołudniowych uczestnicy uroczystości złożyli hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda i wzięli udział w sypaniu kopca. Dziś obradować będzie zjazd absolwentów.

DODATKOWY PRZEGLĄD POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Zarząd Miejski zawiadamia właścicieli pojazdów mechanicznych, iż 15 i 16 bm. odbędzie się w Krakowie na placu Jabłonowskich dodatkowy przegląd pojazdów mechanicznych.

Do przeglądu mają być przedstawione pojazdy mechaniczne, które nie mają w dowodzie tożsamości — określonej i wpisanej kategorji o zdatności pojazdu mechanicznego dla celów wojskowych.

Termin stawiennictwa: dzień 15 bm pojazdy mechaniczne: Osobowe godzina 8, 10 i 12. Dzień 16 bm. godz. 8 — auta ciężarowe, 10 — motocykle (solówki), 12 — motocykle z wózkiem przyczepnym.

ZŁODZIEJ A NIE AGENT

Majsel Maurycy, kupiec, zgłosił, że przyszedł do jego sklepu nieznany osobnik i przedstawił się za agenta handlowego, mówiąc ze ma kilku odbiorców na kupno materji. Pod tym pozorem wyłudził on kilka kuponów materji na łączną sumę 508 zł.

—oXo—

Zginął złoty zegarek damski

na branzolecie z czarnego laku w przejściu ulicami Stradom, Grodzką, Bracką, Rynkiem w stronę ul. Łobzowskiej. Znalazca otrzyma wysoką nagrodę. Zgłoszenia w administracji „Nowego Dziennika".

Groźny pożar na folwarku doświadczalnym U. J. w Mydlnikach

(rg) Wczoraj w nocy wybuchł groźny pożar na folwarku doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ogień powstał w stodole, mieszczącej się obok młynu. W pewnej chwili zauważono słup ognia, jaki buchnął z okienka, umieszczonego w tyle stodoły.

Sąsiedzi rzucili się natychmiast do gaszenia ognia, a równocześnie zaalarmowano krakowską straż pożarną, która natychmiast wyjechała na miejsce. W chwili przybycia straży, pożar objął już całą stodołę.

Po kilkugodzinnej akcji zdołano ogień zlokalizować i nie dopuścić do jego dalszego rozszerzania się. Spłonął budynek stodoły, wartości około 4.000 zł. oraz 300 cetnarów siana, wartości 2.400 zł. Szkoda była ubezpieczona.

W pierwszej chwili nie zdołano ustalić co było przyczyną pożaru. Jest jednak podejrzenie, że ogień został podłożony. Wskazywałby na to fakt, że powstał w okienku, umieszczonem w tyle stodoły.

Obniżone składki za ubezpieczenie chorobowe

Warszawa, 5. 10. (Sin). W Ministerstwie Opieki Społecznej opracowany został projekt reorganizacji Ubezpieczalni Społecznych. Liczba 64 Ubezpieczalni zostanie zredukowana do 16, wobec czego skasuje się 48 istniejących obecnie stanowisk dyrektorskich. Komisarze rządowi mają być odwołani. Na emeryturę przejdą kandydaci spoza sfer biurokratycznych.

Planuje się, aby pracownicy umysłowi zarabiający 300 wzgl. 500 zł. miesięcznie zostali zwolnieni od przymusu ubezpieczenia emerytalnego. Jednocześnie mają być *obniżone składki za ubezpieczenie chorobowe.*

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 6 bm.: Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia naogół pogoda słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w zachodniej połowie kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.
Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Posad poszukują

MUNDANTKA oraz biuralistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje posady. Zgł. do Administracji Nowego Dziennika pod „BL 5". —

STENOGRAFJI POLSKIEJ niemieckiej uczą się wszyscy u znanej rutynowanej nauczycielki ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ. WW. ŚWIĘTYCH 8, I. p. m. 7. tel. 109-97. 3401g

Lokale

LOKAL przemysłowo-handlowy, frontowy do wynajęcia. Kraków Biskupia 2. 5611kr

NAROŻNY lokal sklepowy z wystawą magazynem do wynajęcia. Telefon 119-65.

4 POKOJE i kuchnia, pełnokomfortowe wysoki parter, Tarlowska 10 wolne od 1 listopada. 3547g

Kupno

KUPIĘ białą wannę używaną. Wiadomość pod Nr. tel. 166-83. 3548g

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74



90 na 100 przekonało się już, że najszczęśliwszą jest KOLEKTURA

Zjednoczenia Zw. Żyd. Inwalidów Woj.

a zatem spiesz się i zakup swój szczęśliwy los w naszych kantorach sprzedaży

Kraków, ul. Grodzka 59. Telefon 159-31
Oddziały Krakowska 4, tel. 149-80. Podgórze Lwowska 4

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto czek. P. K. O. 411.410

Ciągnienie już 18 października b. r.

PIECE kaflowe pokojowe i kuchenne w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: A. Stempler św. Gertrudy 29 tel. 184-04. 3500g

PRZYPOMINAMY, że najwyższy czas odnowić przerwany abonament we WYPOŻYCZALNI „ALFA", — Jagiellońska 8. 4880kr

ZAKOPANE. Poszukuję spólnika (czki) z kwotą 600—800 zł. dla założenia interesu bez ryzyka. Zgłoszenia: Adm. Nowego Dziennika pod „Zakopane". 5624kr

„EXPRESS" Chemiczna Pralnia farbuje starą garderobę na nową. Farbuje futra metodą lipską. Kraków, Stradom 10. — 3526g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

GORSECIARSTWA
pierwszorzędnym systemem wyuczę
ZOFJA KLANG
Kraków, KOLETEK 3, m. 3. 4824 k

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

DLA KRAWCÓW, KRAWCZYŃ I KUŚNIERZY urządza kurs KROJU I MODELOWANIA angielskiej konfekcji damskiej dyplomowany mistrz kroju S. KOBER, były kierownik kursów instruktorskich w Warszawie, kierownik krajowego patronatu przemysłowego we Lwowie i t. d.

Wpisy i informacje w Szkole Zawodowej „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, codziennie od 11—1, tel. 158-21. 5530kr

Sprzedaż

MEBLE KOMBINOWANE nasze patenty tapczanów dwuosobowych o wymiarach 100x200, ze schowkiem na pościel, poleca firma M. PLESZOWSKI, KRAKÓW, MAŁY RYNEK 2. Telefon 141-36. — Udogodnienia przy kupnie. 5337kr

FARBY, LAKIERY, artykuły gospodarcze najtaniej poleca: „FARBOBLASK" Kraków — Podgórze, Kalwaryjska 29, tel. 149-79. 5122kr

MASZYNY do pisania walizkowe biurowe — najtaniej poleca Max Löwenstein Kraków Zwierzyniecka 11. —

ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
Telefon 154-67

KRAWATY stare — przetarte przerabia na nowe WYTWÓRNIA KRAWATÓW „EROS", Kraków, — Rynek Gł. 9. (Pasaż Bielaka). 5124kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znaczne ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, — modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14, Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

WPISY NA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE GRYSZPANA ul. Sarego Nr. 12 codziennie. —

WPISY na koncesjonowane KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, codziennie. Kursy Feinberga celują w nauczaniu: księgowości, korespondencji, KALIGRAFJI, stenografji MASZYNOPISMA niemieckiego i t. d.

JĘZYKÓW francuskiego, niemieckiego, angielskiego, nowe kursy ustne rozpoczynamy — z gwarancją szybkiego wyuczenia w najbliższym czasie. Zamiejscowi listownie. Zł. 4.40 miesięcznie. „STUDJUM" KRAKÓW BATOREGO 24/I. 5305g

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, metodą Ansona — 5 zł. miesięcznie. Kraków Szewska 17. —

LEKCJI gry na FORTEPIANIE udziela rutynowana nauczycielka członek Związku muzyczno-pedagogicznego. Warunki przystępne. — Zgłoszenia Cecylja SASSOWA, Przemyska 8/III. 4945g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.